Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: **Walka o czas pracy**

Nr. 28 (5690) WARSZAWA, WTOREK 23 STYCZNIA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 6.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Liga Narodów
popiera hitleryzm w Gdańsku

Najważniejszym punktem obrad świeżo zakończonej sesji Rady Ligi Narodów była sprawa Gdańska. Przypominamy, że hitlerowski senat (rząd) gdański uwięził redaktorów dziennika socjalistycznego i centrowego za to tylko, że korzystając z przysługującego im prawa zwrócili się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów ze skargą na prześladowania ich pism przez władze. Komisarz przekazał skargę Lidze Narodów i Liga musiała zająć się stosunkami, panującemi w Gdańsku pod rządami hitlerowców.

Ale to, co Rada Ligi Narodów uchwaliła 18 b. m. w sprawie Gdańska jest *kompromitacją* Ligi, jest nową *kapitulacją* Ligi przed hitleryzmem.

Referentem sprawy był angielski minister spraw zagranicznych *Simon*, który poczynił doniosłe odkrycie, że mieszkańcy Gdańska mają prawo zgłaszać petycje do Ligi Narodów i że Gdańsk winien uszanować konstytucję, a m. in. także wolność prasy. Rezolucja w tym duchu przeszła jednomyślnie i nawet prezydent senatu gdańskiego *Rauschning* wyraził na nią swą zgodę. I słusznie. Jeżeli bowiem przysiągł na wierność konstytucji gdańskiej, by następnie ją zdeptać i rządzić tak, jakby jej wcale nie było, to cóż dla niego znaczy rezolucja, czy tysiąc rezolucyj, nakazujących szanować konstytucję? Hitlerowcy szanują tylko siłę. Gdyby Rada Ligi Narodów zagroziła *Rauschningowi* represjami w razie ponownego złamania jednego artykułu konstytucji gdańskiej, gdyby udzieliła nowemu komisarzowi Ligi w Gdańsku, p. *Lesterowi*, potrzebnych ku temu pełnomocnictw, to i w tym wypadku hitlerowcy gdańscy wyszliby obronną ręką, gdyż nie ponieśliby kary za dotychczasowe przestępstwa i gwałty, ale senat gdański doznałby przynajmniej klęski moralnej i naraźie, w okresie najbliższym, musiałby pohamować swą zgubną robotę.

Rezolucja zaś Ligi wszystko pozostawia po staremu i nic dziwnego, że cała prasa gdańska — z wyjątkiem socjalistycznej „Volksstimme", która niestety nic socjalistycznego pisać nie może — nazywa wynik obrad genewskich pełnem zwycięstwem senatu.

Na postawę Ligi w sprawie Gdańska trzy państwa mogły mieć wpływ decydujący: Anglja, Francja i Polska.

Anglja, zaprzątnięta ważniejszemi dla niej sprawami, unikała sporu z Gdańskiem i zadowoliła się ową rezolucją. Francja jakby usunęła się od całej sprawy gdańskiej. Wychodzi ona z założenia — w dużym stopniu słusznego — że Gdańsk obchodzi przedewszystkiem Polskę, a skoro Polska zachowuje się tak cicho i „neutralnie", to niema powodu, by ona — Francja — na pierwszy wysuwała się plan.

Obecnie i nowy komisarz Ligi w Gdańsku, mając takie „wskazanie" polityczne jak ta rezolucja genewska, będzie mocno skrępowany w swych ruchach. Chyba, że zechce na własną rękę walczyć o przywrócenie stosunków prawnych i konstytucyjnych w Gdańsku.

Przyszłość Gdańska i całego kompleksu spraw gdańskich w bardzo ciemnych przedstawia się barwach.

(jmb.).

W Japonji
Dymisja głównego organizatora wojny

Z Tokio donoszą, że minister wojny, generał **Araki**, wskutek wyczerpania, spowodowanego niedawnem zapaleniem płuc, podał się do dymisji. Gen. **Araki**, który liczy 57 lat, jest najwybitniejszą postacią w wojsku japońskiem i przywódcą zwolenników wojny z Sowietami. Ministrem wojny **Araki** był w ciągu ubiegłych dwuch lat. Gen. **Araki** posiada na wojsko japońskie wielki wpływ. W kołach wtajemniczonych dymisję jego uważają za akt polityczny.

***

Cesarz przyjął dymisję ministra wojny, ARAKI, następcą jego będzie mianowany gen. Senjuro HAYASZI. (PAT.).

Przeciwko Mandżurji
Protest Chin

Rząd chiński zamierza ogłosić projest przeciwko utworzeniu cesarstwa mandżurskiego.

W proteście swym rząd chiński podkreśli nieprzedawnione prawa do Mandżurji, która w ciągu wieków była integralną częścią państwa chińskiego.

Między przyjaciółmi
Ukryta wojna „Stahlhelmu" przeciw hitleryzmowi

Przed kilku dniami aresztowano na wyspie Rugji **von Plathena**, przywódcę miejscowego oddziału „Hełmu Stalowego" i **Volkmanna**, również członka „Stahlhelmu", za obelgi, rzucane na przywódców ruchu narodowo - „socjalistycznego".

Ataki były skierowane głównie przeciwko **Goebbels'owi**, oraz oddziałom, o których rozgłaszano, że na wypadek niepokojów nie można na nich polegać i że jedyną pewną formacją jest „Hełm Stalowy".

Jako dalszy dowód ruchu przeciwhitlerowskiego na Pomorzu pruskiem, kierowanego przez dawnych członków partji niemiecko - narodowych, posłużyć może fakt, że podczas polowania w jednym z majątków nadawano zającom nazwy wybitnych kierowników partji hitlerowskiej.

Kierownictwo partji narodowo - „socjalistycznej" zapowiedziało ostrą walkę z temi objawami. (PAT.).

Prezydent-banita
B. prezydent Argentyny skazany na wygnanie

Z Buenos Aires donoszą, że sąd najwyższy skazał na wygnanie byłego prezydenta Argentyny **dr. Alveara**, oraz polityków, zamieszanych w akcję rewolucyjną z grudnia ub. roku, która miała na celu obalenie rządów obecnego prezydenta, Augustyna P. **Justo**. Część z pośród skazanych na wygnanie polityków z byłym prezydentem **Alvearem** na czele wyjechała do Europy, gdzie zamierza osiedlić się prawdopodobnie we Francji. Pozostałym 40 politykom zamieniono banicję na przymusowy pobyt w Patagonji. Wśród tej kategorji skazanych znajduje się były poseł argentyński w Paryżu, **Cantillo** i były ambasador w Waszyngtonie, **Puerredon**.

Maszyna piekielna
w pociągu pośpiesznym

Wczoraj o godz. 5-ej rano w wagonie bezpośredniego pociągu Berlin — Wiedeń — Zagrzeb pomiędzy stacjami Brezice i Krocko w Jugosławji wybuchła **maszyna piekielna.** Wybuch spowodował pożar, który ogarnął sąsiednie wagony, m. in. jeden z wagonów sypialnych. Wagon, w którym nastąpił wybuch, spłonął całkowicie, wagon sypialny jest poważnie uszkodzony. Wybuch zabił trzech pasażerów drugiej klasy wagonu bezpośredniego Berlin — Zagrzeb. Jeden z pasażerów jest ciężko ranny. Wśród zabitych znajduje się lekarz wiedeński Johann **Fritsch.** Pociąg udał się w dalszą drogę, pozostawiwszy na stacji w Brezice dwa uszkodzone wagony. Śledztwo w toku. (P. A. T.)

Nowe redukcje
na Górnym Śląsku

Na kopalni **„Pawła"** w Chebziu postanowiono zwolnić wszystkich robotników przedsiębiorstw, a to: 118 zatrudnionych na powierzchni. Pozatem zamierza kopalnia zwolnić 130 robotników na urlop turnusowy.

Również na kopalni **„Wspólnoty Interesów"** np. na kopalni **„Richter"** w Siemianowicach zarządzono w ostatnim tygodniu aż 3 świętówki, podczas kiedy jeszcze w grudniu ubiegłego roku pracowano nadliczbowych dwie dniówki w tygodniu.

Od 1-go lutego b. r. kopalnia **Richter wysyła 450 robotników na urlop turnusowy, w tem po raz pierwszy 20 kobiet**, które prawdopodobnie już nie wrócą, a na miejsce kobiet przyjęci zostaną ojcowie rodzin.

Na kopalni **„Maks"** w Michałkowicach zarządzono dwie świętówki.

Robotnicy pozostają na dole
w kopalni „Helena"

Jak donosi „Polonia", w sytuacji strajkowej na kopalni **„Helena"** w **Niwce** zaszła zmiana o tyle, że robotnicy w niedzielę przerwali głodówkę i żywność dostarczoną im przez rodzinę, przyjęli.

Trwają oni jednak **przy wysuniętych przez siebie żądaniach.**

Po usunięciu strajkujących na powierzchni, w kopalni panuje absolutna cisza. Kopalnia nadal nie dopuszcza nikogo do wnętrza.

Polityka „Małej Ententy"

„Politika" (Białogród), omawiając zagadnienia, znajdujące się na porządku dziennym konferencji „Małej Ententy", która rozpoczęła się wczoraj o godz. 10 w Zagrzebiu, pisze: „W interesie wszystkich państw, należących do Małej Ententy jest wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów. Jedynie **równość** wszystkich członków Ligi Narodów może zapewnić pomyślność Europie. W sprawie rozbrojenia Mała Ententa nie zmieniła swego stanowiska". Dziennik zapowiada, iż na porządku dziennym obrad znajdzie się sprawa stosunków z Rosją sowiecką. (PAT.).

Kijów stolicą
Ukrainy Sowieckiej

Ogłoszono postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy Sowieckiej, na mocy którego stolica republiki sowieckiej Ukrainy, ma być przeniesiona z Charkowa do **Kijowa.**

Fakt ten nastąpi na wiosnę 1934 roku. Kongres Partji Komunistycznej Ukrainy, który odbył się w Charkowie powziął analogiczną decyzję, zaznaczając w motywach, iż celem tego zarządzenia jest konsolidacja okręgów przemysłowych oraz konieczność przybliżenia siedziby rządu Ukrainy Sowieckiej i centralnego aparatu partyjnego oraz państwowego do okręgów rolniczych na prawym brzegu Dniepru, które posiadają wielkie znaczenie. (PAT.).

Herriot
nie znał Stawickiego

Z kół politycznych komunikują, że b. premjer Herriot zaprzeczył w sposób kategoryczny, jakoby **Stawicki** wpłacił do kasy stronnictwa radykalnego jakąkolwiek sumę na fundusz wyborczy, lub też w innym celu.

Pogłoski krążące na ten temat są pozbawione podstaw. Nieprawdziwe jest również twierdzenie, jakoby **Herriot** kiedykolwiek spotkał się ze **Stawickim.** (ATE.).

Amnestja
...na Kubie

Z Havany donoszą, że nowy gabinet prez. **Mendiety** uchwalić ma natychmiastową amnestję dla wszystkich więźniów politycznych na całem terytorjum państwa. (ATE.).

W rocznicę zgonu
Lenina

Onegdaj Związek Sowiecki obchodził 10-tą rocznicę śmierci **Lenina.**

Wieczorem w wielkim teatrze odbyło się uroczyste zebranie, w którem wzięli udział **Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Kalinin,** członkowie sowietu moskiewskiego stowarzyszenia „Starych Bolszewików" oraz przedstawiciele różnych władz sowieckich.

(PAT.).

Angielskie samoloty dla Finlandji

Z Helsingforsu donoszą, że finlandzkie ministerjum obrony narodowej zamówiło w angielskich warsztatach lotniczych 17 samolotów wojskowych. Samoloty te typu „Bulldog Bristol", używanego w armji angielskiej, dostarczone być mają w lecie b. r. (ATE.)

Kłopoty oszusta

Z Aten donoszą, że na zasadzie uchwały rady stanu cofnięte zostało prawo azylu dla bankiera Samuela **Insulla,** poszukiwanego przez władze amerykańskie za oszustwo. Insull będzie musiał opuścić Grecję do dnia 31 stycznia. (ATE.).

Stanisław Nehring

W niedzielę zmarł w Chełmży po długiej i ciężkiej chorobie tow. Stanisław **Nehring,** poseł na trzeci Sejm, przewodniczący organizacji P. P. S. w Chełmży, członek OKR. i Rady Naczelnej naszej Partji. **Pogrzeb odbędzie się w Chełmży we środę 24 stycznia.**

Zgon tow. **Nehringa** jest dla Partji ogromną stratą.

Cześć Jego pamięci!

Po niedzielnym „Kongresie urzędniczym"

Aranżerowie Kongresu zeskamotowali najważniejszy postulat

Głos „szarego" urzędnika

W niedzielę odbył się kongres przedstawicieli „sanacyjnych' związków pracowników państwowych.

Nikt nie miał, naturalnie, żadnych złudzeń, co do skuteczności obrad tego Kongresu.

Skończyło się na referatach, przyjmowanych wrogiemi okrzykami, bądź oklaskami, na krótkiej dyskusji i na przyjęciu rezolucji, zwracającej się do Rządu z apelem o

„przeprowadzenie ponownego zaszeregowania, zmianę przepisów, dotyczących wymiaru emerytury i „wprowadzenie dodatków rodzinnych.

(PAT.).

Inicjatywa podjęta przez „sanacyjne" związki i jednomyślny „apel" kongresu skazane są z natury rzeczy na niepowodzenie.

Czynniki kierownicze są zachwycone nową ustawą uposażeniową. Dał temu wyraz wice - minister **Jędrzejewicz** w oficjalnem przemówieniu.

„Gazeta Polska" mówi o złośliwości tych, którzy twierdzą, iż „reforma uposażeń jest zamaskowanem ich (poborów) obcięciem". Dalej zaś taż sama **„G. P."** pisze:

„Demagogiczną złośliwością jest również frazes, że obniża się uposażenia warstwy najmniej płatnej na rzecz wysokich pensji kilkudziesięciu dygnitarzy".

Tymczasem, jak wygląda rzeczywistość? Cytujemy ustęp z przemówienia p. **Stypińskiego,** prezesa Stow. Urz. Państwowych

Z 800 zł. na 450.

„Przy zaszeregowaniu przyjęta jest zasada szeregowania do niższej grupy, a do wyższej można być zaszeregowanym tylko wtedy, gdy władza zgłosi wniosek drogą służbową. Teraz wytworzyły się trzy kategorje pracowników państwowych. Jedna to ci, którzy zyskują na nowych uposażeniach, Jak będą obniżone niejednokrotnie uposażeń. Druga — to ci, którzy stracą poniżej 7 proc. i trzecia — ci, którzy stracą 7 proc. Zwyżka uposażeń pierwszej kategorji nastąpi kosztem drugiej i trzeciej kategorji pracowników, a do tego dojdą jeszcze dodatki funkcyjne dla pierwszej kategorji.— Jak będą obniżone niepednokrotnie uposażenia świadczy fakt konkretny obniżki z 800 zł. do 450. A jakie będą przy tej obniżce podstawy emerytalne. W całej tej sprawie widać pośpiech i nielogiczność i dlatego konieczną jest rzeczą poddanie całej ustawy gruntownej rewizji".

A więc **jest obniżka płac.** Warto przypomnieć, że we wrześniu 1933 r. minister **Zawadzki** oświadczył, że **nie** będzie dalszej obniżki uposażeń. Przyszła **„Pożyczka Narodowa",** i pracownicy państwowi ze swoich funduszów pokryli 42 proc. subskrybowanej sumy. — Zadeklarowane pieniądze ściągane są w ratach miesięcznych — co jest samo przez się pośrednią obniżką płac. Wreszcie przyszła nowa ustawa, obniżająca dalej faktycznie płace niższych kategorji.

O dużych podwyżkach płac dygnitarskich pisaliśmy już nieraz.

***

Skończyło się na apelu do Rządu. Zasadniczy postulat — **żądanie cofnięcia zmiany uposażeń nie został Zjazdowi urzędniczemu przedłożony.**

Nawet nie wysunięto żądania **odroczenia** wprowadzenia w życie dekretu z dn. 1 lutego. Aranżerowie „Kongresu" zeskamotowali ten postulat.

W tych warunkach Zjazd

zawiódł na całej linji.

Nastroje większości delegatów były dość ostre. P. **Jędrzejewiczowi** raz po raz przerywano, senator B. B., **Lempke,** wogóle nie mógł przemawiać.

Była to typowa „burza w szklance wody".

Wszyscy delegaci byli zdecydowanie przeciwni nowej ustawie uposażeniowej, **nikt jednak nie zdobył się na odwagę** powiedzenia, co myśli na ten temat i jakich zmian pragnie.

„Sanacyjne" kierownictwo Związków pracowniczych, wykonało manewr, z góry wiedząc, że będzie on bezskuteczny.

Chciano uzyskać tą drogą „alibi" rzekomej obrony interesów pracowniczych, a jednocześnie nie chciano zrobić Rządowi „przykrości" — chociażby w formie żądania wycofania krzywdzącego rzesze pracownicze dekretu.

I Panu Bogu świeczka i djabłu ogarek...

Zbłaźniły się raz jeszcze jeden „sanacyjne" związki pracownicze.

Masy urzędnicze w tych warunkach nie mogą mieć zaufania do „sanacyjnych" kierowników, którzy piastując mandaty poselskie i senatorskie nie usiłują nic zrobić w kierunku obrony interesów swoich mocodawców.

Niektórzy z nich, jak prezes Zw. Urzędników kolejowych, sen. **Lempke,** cynicznie usiłował dowieść, że krzywdzący pracowników państwowych dekret jest dla nich korzystny. A przecież wiceminister **Jędrzejewicz** oświadczył publicznie, że twórcy dekretu są świadomi jego braków.

Nie przeszkadzało to sen. **Lempkemu** entuzjazmować się dekretem.

Aby przeprowadzić jakąkolwiek akcję, trzeba wiedzieć, czego się chce i mieć minimum odwagi, chociażby w stawianiu samych zagadnień.

Tych walorów „sanacyjni" kierownicy związków urzędniczych nie ujawnili. I dlatego przegrali, a wraz z nimi ogół pracowników państwowych.

Urzędnik.

Walka z nierządem

Opracowany przez Ministerjum opieki społecznej projekt ustawy o zwalczaniu nierządu **znosi** rejestrację osób uprawiających nierząd, wprowadza zakaz **uprawiania nierządu** przez osoby do lat 21 oraz zakaz korzystania z nierządu osób do lat 21. Osoby, korzystające z nierządu osób niepełnoletnich, podlegają karze aresztu od tygodnia do dwóch, o ile czyn nie stanowi przestępstwa surowiej karanego. Osoby niepełnoletnie, uprawiające stale nierząd, będą przekazywane sądom, które stosują upomnienie albo oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub specjalnemu kuratorowi. Gdyby powyższe środki okazały się niewystarczające, sąd może orzec umieszczenie takiej osoby w domu pracy przymusowej lub w specjalnym zakładzie dla nieletnich na czas od 6 miesięcy do 2 lat, najdłużej jednak do chwili dojścia do pełnoletniości.

Utrzymywanie domów publicznych jest zakazane. Za dom publiczny uważa się każdy lokal, w którym uprawia nierząd więcej, niż 2 osoby. Za przekroczenie tego przepisu grozi kara aresztu do 2 tygodni lub grzywna do 500 złotych, albo obie te kary łącznie. Główni lokatorzy mieszkań, w których będą stwierdzone domy publiczne, tracą uprawnienia ustawy o ochronie lokatorów. Eksmisja tych lokatorów może nastąpić na wniosek powiatowej władzy administracyjnej. (PRESS)

Państwowe przedsiębiorstwo autobusowe

Jak się dowiaduje Aj. **Press,** pod dyrekcją biura podróży **„Orbis"** tworzone jest wielkie **państwowe przedsiębiorstwo autobusowe.** Udziałowcami tego przedsiębiorstwa mają być: Państwowe Zakłady Inżynierji, ministerjum komunikacji, ministerjum poczt i telegrafów oraz „Orbis", będący, jak wiadomo, własnością Pocztowej Kasy Oszczędności. Funduszów na organizację i uruchomienie tego przedsiębiorstwa dostarczyć ma P. K. O. za pośrednictwem „Orbisu".

Państwowe przedsiębiorstwo autobusowe uruchomić ma komunikację na szeregu głównych linij w kraju. Przedewszystkiem brane są pod uwagę te linje, na których sprawna komunikacja autobusowa stworzyć musi dotkliwą konkurencję dla ruchu kolejowego, jak np. linja Warszawa—Łódź lub Warszawa—Radom. Ponadto brane jest pod uwagę uruchomienie komunikacji autobusowej do licznych miejscowości uzdrowiskowych, jak np. do Krynicy, Szczawnicy, Iwonicza, Buska, Druskienik. Linje, eksploatowane przez państwowe przedsiębiorstwo autobusowe uruchomione będą w porozumieniu i przy współdziałaniu ministerjum komunikacji. Na wszystkich linjach rozkład jazdy autobusów państwowych będzie przystosowany do rozkładu jazdy pociągów. Państwowe zakłady inżynierji posiadają na składzie większą ilość luksusowych autobusów, które z powodu wysokiej ceny nie mogą znaleźć nabywców. Autobusy te mają być uruchomione na linjach państwowego przedsiębiorstwa autobusowego.

Smierć mordercy tow. Buchholca

Przed paru dniami zastrzelony został na ul. Towarowej w Warszawie niejaki Aleksander **Winiarski.** Zastrzelił go **Kordalewski** — na tle osobistem.

Winiarski był mordercą tow. **Buchholca.**

Krótkie i ciekawe wiadomości aktualne

RADJO W TAKSÓWKACH.

Pewne przedsiębiorstwo taksówkowe w Nowym Jorku wypuściło na ulice kilkaset nowych taksówek zaopatrzonych w głośniki radjowe. Szef policji nowojorskiej wydał rozkaz usunięcia głośników. Zdaniem jego na ulicach Nowego Jorku jest już dość hałasu. Radjo odciąga uwagę szofera i łatwo przyczynić się może do zwiększenia i tak znacznej liczby wypadków ulicznych. Właściciele taksówek odwołali się do sądu, od którego uzyskali wstrzymanie edyktu szefa policji. Sprawa rozpatrywana będzie przed sądem. (PAT.).

LAWINY.

Podczas ćwiczeń wojskowych na Wengenalm w Allagau (Niemcy) obsunęła się olbrzymia lawina, grzebiąc oddział żołnierzy. Mimo energicznej akcji ratunkowej, zginęło pod ciężarem lawiny 2 żołnierzy. W pobliskiej miejscowości zasypała lawina 2 narciarzy. Jednym z nich jest znany sportowiec niemiecki, Besler.

Na pograniczu bawarsko - austrjackiem zanotowano również kilka wypadków zasypania lawinami. (PAT.).

PRECYZYJNY MIKROSKOP.

Na wydziale badania prądów o wysokiem napięciu politechniki berlińskiej skonstruowano mikroskop, oparty na działaniu promieniowania elektronów. Mikroskop ten pozwala na powiększenie 8500 krotne.

(ATE).

Szary śnieg

Śnieg jest szary i brudny, jak kożuch
wytarty,
kapie z dachów i spływa przed domem
w kałuże —
dzień jest szary i smutny, niby chłop
obdarty,
co wszystko ma nieswoje — za małe,
za duże.

Kożuch mu się rozłazi w czarne, duże łaty,
idzie i nie wie dokąd, w mokrym śniegu
ciapie,
wymija pochylone, w ziemię wpadłe chaty,
a z czap dachów śnieg spływa i w kałuże
kapie.

Wilgoć mu łamie kości i łzy ciśnie z powiek,
wlecze się w mokrym śniegu — to dopiero
styczeń —
idzie i medytuje, za uchem się skrobie —
choćby wejść gdzie do chaty, nie wesprą
go niczem.

Wiadomo, bieda wszędzie — tyli już szmat
drogi
idzie i medytuje — mróz przyniesie luty —
cóż tam komu do czyjej, cudzej niedomogi,
chlapią po mokrym śniegu dawno zdarte
buty.

Dzień jest szary, rozdarty i, jak chłop, się
troska —
świecie, świecie, jak człeku, widać źle
i tobie —
śnieg jest szary, rozmokły — kiedyż przyj-
dzie wiosna
w swej zielonej, słonecznej, wesołej chudo-
bie.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Księżom zakazano pisać do „I. K. C."

W urzędowym organie krakowskiej kurji metropolitarnej „Notificationes" w numerze ostatnim pojawił się następujący zakaz współpracy duchowieństwa w „Il. Kur. Codz.":

— Opierając się na kanonie 1386 prawa kanonicznego, zakazujemy kapłanom umieszczanie artykułów i korespondencji, i wszelkiej współpracy w dzienniku „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Zebranie akcjonarjuszów Żyrardowa

Wczoraj odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich. Mniejszość polska reprezentowała 28 tys. akcyj, podczas kiedy kapitaliści francuscy skupili w swoich rękach 90 tys. akcyj.

Na wstępie zebrania powstała poważna scysja w związku z wyborem przewodniczącego, którym został koniec końców mec. **Konic.**

Wogóle przebieg zebrania był burzliwy.

Po wyborze przewodniczącego zebranie odroczono do popołudnia.

Areszt na hipotece Zakładów Żyrardowskich

Grodzka Izba Skarbowa w Warszawie wystąpiła o nałożenie **aresztu na** hipotece Zakładów Żyrardowskich **celem zabezpieczenia grzywny stemplowej w wysokości 10 milj. zł., nałożonej za nielegalne wwożenie weksli zagranicznych.**

Londyńska mgła w Warszawie

Nad Warszawą przeszła wczoraj w południe niezwykle gęsta mgła. W niektórych dzielnicach nie widać było tramwajów z chodnika ulicy, ani nawet domów na drugiej stronie ulicy. Tramwaje i auta musiały kursować niezwykle powoli przy zapalonych reflektorach. Poprostu Warszawa przynajmniej pod tym względem stała się na kilka godzin podobna do... Londynu.

15.000 podań o rozłożenie zaległości podatkowych

(PID) Do urzędów podatkowych napływają masowo podania o rozłożenie na raty zaległości w podatkach na podstawie ostatniego rozporządzenia Ministerjum Skarbu. W samym okręgu stołecznym zabiega o rozłożenie zaległości podatkowych około 15.000 firm.

Składanki literackie

Wchodzi dziś w zwyczaj coraz powszechniejszy wydawanie w formie książkowej drobniejszych i nawet mniej drobnych prac literackich, studjów szkiców, artykułów i feljetonów, rozsypywanych przez szereg lat po czasopismach i dziennikach, skazanych więc w zasadzie na żywot krótki i rychłe utonięcie w wodach zapomnienia Te edycje zbiorowe są, naogół biorąc, zjawiskiem bardzo pożądanem: asekurują one od zagłady publikacje nieraz cenne i zasługujące na pamięć trwałą ułatwiają historykowi literatury, biografowi, krytykowi i t. d. zapoznanie się i dokładniejsze wniknięcie w osobowość autorską, demonstrują niekiedy charakterystyczne zmiany i ewolucje sądów i poglądów. Naturalnie, jest tu, jak wszędzie, i odwrotna strona medalu: selekcja prac w książce wydawanych niezawsze dokonywana jest z dostatecznym autokrytycyzmem. Trafiają się dlatego w tych zbiorach i wiązankach również rzeczy słabe niezasługujące na renowację i przypomnienie, albo — przebrzmiałe, przestarzałe, wyzbyte już swej jedynej racji bytu — posmaku aktualności. Takie przeoczenia, na samopobłażaniu oparte, nie zdarzają się jednak często i nie przybierają rozmiarów klęski, niewarto więc się o tem rozwodzić. Wracajmy lepiej do tematu czy raczej do tematów, których długi szereg dostarczyły ostatnie tygodnie wydawnicze.

Karol Irzykowski, którego wysokogatunkowe walory krytyczne tak dobrze znane są czytelnikom **„Robotnika",** wydał zbiór p. t. **„Słoń wśród porcelany"** (Tow. Wyd. „Rój", 1934, str. 354), zawierający kilka cyklów obszerniejszych prac i rozpraw z zakresu problematologji i teorji literatury współczesnej. Są to prace przeważnie o tendencji polemicznej, analizujące w sposób bardzo ścisły i gruntowny rozmaite kierunki Polski Najmłodszej, jak futuryzm, formizm uniwersalizm i in. Irzykowski zajmuje dziś przodujące miejsce w polskiej krytyce literackiej: jest obserwatorem bystrym i spostrzegawczym, krytykiem dokładnym i sumiennym, analitykiem i anatomem zjawisk literackich wyjątkowo powołanym, bo zbrojnym w ogromny — do pozazdroszczenia! — aparat erudycyjny. Ten wysoko a rzetelnie uorganizowany intelekt brzydzi się i gardzi wszelką łatwizną i blagą myślową, wszelkiem wygodnem upraszczaniem i schematyzowaniem, dlatego też rzeczywistość ujmuje zawsze ze zrozumieniem wielopłaszczyznowej złożoności jego faktów i przejawów. Przechadzke madrego słonia literackiej publicystyki Irzykowskiego znaczy ślad wielu skorup i szczątków rozbitej porcelany głupstw, nałogów, przesądów. Na lepszy los nie zasługiwały te braki i falsyfikaty...

Być może, że niektóre z wystąpień Irzykowskiego mają już tylko znaczenie historyczne, że wobec umknięcia przeciwnika z placu stały się po-prostu, w oświetleniu dzisiejszem, zbyteczne i bezprzedmiotowe. Ale jeśli nawet zwietrzała gdzieniegdzie świeżość i aktualność tematu, zafrapują zawsze czytelnika sposoby krytyczno - polemiczne autora jego zaczepne i obrończe metody pisarskie, umiejętność przedstawiania rzeczy w niefałszowanej postaci, przebiegi myślowe, na głębokich fundamentach wiedzy wsparte. To też każdy, kto z jakichkolwiek powodów poczuwa się do istotnej łączności ze światem literatury, studja Irzykowskiego nietylko z wielką satysfakcją przeczyta, ale nawet nieraz do nich powracać będzie.

To ostatnie zastosowałbym również do wydanej p. t. **„Odwiedziny i Spotkania"** książki **Jana Parandowskiego** (Tow. „Rój", 1934. str. 238). Oprócz obszernych, bardzo rzeczowych i wnikliwych studjów o Flaubercie i Anatolu France'ie, znajdujemy tu drobniejsze lecz również godne uwagi artykuły o Kochanowskim i — Prusie, o Remarque'u i Henryku Massis. Skala zainteresowań i badań, jak widzimy, bardzo rozległa. Interesująca i wciąż na czasie jest polemika Parandowskiego z Julianem Bendą, autorem głośnej książki o „Zdradzie klerków". Stanowiska ich są, zresztą, raczej zbliżone; Parandowski atakuje nietyle same założenia francuskiego autora, ile niektóre z jego argumentów, podpierające krańcowość głoszonego stanowiska. Będąc nawet zwolennikiem innego mniej klerkowskiego poglądu na rolę i znaczenie pisarza w społeczeństwie dzisiejszem, „w noc głodu, kryzysu, faszyzmu" — czyta się tę polemikę — ze względu na jej wysoki poziom intelektualny — z prawdziwą i niepowszednią satysfakcją. Powadze treści studjów i rozpraw Parandowskiego odpowiada czystość, wdzięk i polot formy stylistycznej, dzięki czemu zawarte w omawianej książce prace mają cechę harmonijnego i rzetelnego artyzmu.

Antoni Słonimski wystąpił z czwartym z kolei zbiorem swych „kronik tygodniowych", tym razem p. t. **„Heretyk na ambonie".** (Wyd. J. Przeworskiego, 1934, str. 346). Nie mówiąc już o doskonałej formie literackiej, wiele czynników składa się na szeroką popularność tej publicystyki: dowcip i sarkazm, inteligencja, temperament i swoboda są du, wolna od obmierzłej, serwilistycznej i niemrawej uległości, z którą, niestety, spotykamy się dziś tak często w życiu i — w słowie drukowanem. Szkoda jednak ogromna, że te disiecta membra (rozrzucone człony) ataków i wystąpień polemicznych Słonimskiego nie są związane w organiczną całość stosem pacierzowym jakiegoś określonego na świat poglądu, że nie łączy ich i nie umacnia jakieś ideologiczne spoidło, nadające całości myślową zwartość i konsekwencję. Mały przykład: w jednej z kronik (str. 329) daje Słonimski szereg słusznych i trafnych uwag o sprawie brzeskiej, wspomina o „prowokacji", „barbarzyństwie", „okrucieństwie" itd. Ale w tymże feljetonie (str. 332) znajdujemy wyraz „błogiej nadziei" autora, że „rząd obecny utrzyma się jak najdłużej", gdyż inaczej grozi „przyjście do władzy endecji"... Słowem, wypędzenie djabła belzebubem. Czyżby „heretyk na ambonie" naprawdę sądził, że dyktatura polska jest ostatniem słowem demokracji, tolerancji i humanitaryzmu?.. I czyż można się później dziwić, że p. Emil Breiter (w recenzji z „Rodziny")) bezceremonjalnie i po przyjacielsku anektuje Słonimskiego na rzecz sanacji majowej, że już niemal wyznacza miejsce w szeregach „legjonu zasłużonych"?... Tak to sam niechcąc osłabia nieraz Słonimski siłę i skuteczność swych retorycznych pocisków.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Walka o czas pracy

Prowadzona przez klasę robotniczą walka przeciwko przedłużeniu czasu pracy i zniesieniu „angielskiej soboty", przybiera coraz *ostrzejsze formy*, gdyż przemysłowcy zaczynają grozić zastosowaneim represyj wobec walczących. Groźby te utrwalają wśród robotników głębokie przekonanie, że z pola walki nie wolno im ustąpić, bo byłaby to dla nich przegrana, lecz *w każdą sobotę, po przepracowaniu 6 godzin — solidarnie opuszczają warsztaty pracy.* Świadczy to o niezłomnej woli i zrozumieniu konieczności walki o utrzymanie 46-godzinego tygodnia pracy i „angielskiej soboty".

Walka ta musi być zakończona zwycięstwem dla klasy robotniczej, gdy zastosuje ona wielką ostrożność i czujność wobec rozmaitych nieklasowych związków, które, widząc bankructwo swej polityki prowadzonej w okresie przedłożenia tej ustawy Sejmowi, w obecnym momencie udają oburzonych, a nawet mówią o konieczności walki w obronie „angielskiej soboty".

Gdy w roku 1932 ustawy antyrobotnicze wniesiono do Sejmu, wówczas Komisja Centralna Zw. Zawodowych proklamowała *strajk generalny.*

Wówczas przeciw strajkowi opowiedziały się bebesowskie związki zawodowe, a swe stanowisko motywowały tem, że delegacji, która z p. *Jaworowskim* na czele interwenjowała u marszałka Sejmu — przyrzeczono, że ustawa na tej sesji nie wejdzie pod obrady Sejmu. Takie motywy wystarczyły tym panom, aby nie bronić zagrożonego ustawodawstwa społecznego.

W dniu 8 marca 1932 r. obradował nad tą sprawą centralny wydział Z. Z. Z. i z datą 9 marca 1932 roku L. dz. 464/32 wysłano do wszystkich związków, wchodzących w skład Z. Z. Z. okólnik Nr. 11, w którym w sprawie strajku generalnego, proklamowanego na dzień 16 marca 1932 r. przez Komisję Centralną, zajęto następujące stanowisko:

„Równocześnie zastanawiano się nad proklamowaniem przez PPS. CKW. i Komisję Centr. Zw. Zawodowych, p. Żuławskiego protestacyjnym strajkiem generalnym i powzięto uchwałę przeciwstawienia się temu strajkowi ze względów następujących:

1) P. minister Hubicki oświadczył w sejmie w imieniu p. premjera co następuje:

upoważniany jestem przez p. premjera do oświadczenia, że rząd pragnąłby, aby trzy pierwsze w kolejności i porządku dzisiejszych obrad projekty ustaw zostały uchwalone w normalnej drodze ustawodawczej, jeśli nie w ciągu obecnej, to na przyszłej sesji ciał ustawodawczych. Rząd bowiem świadom jest trudności, jakie wywołałoby wprowadzenie tak zasadniczych przeobrażeń w ustawodawstwie socjalnem w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z oświadczenia tego wynika, że niema niebezpieczeństwa, aby wymienione ustawy ogłoszono w drodze dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i że rząd nie ma zamiaru forsowania w sejmie tych ustaw w bieżącej sesji budżetowej, która zostanie prawdopodobnie w ciągu 2 tygodni zamknięta.

2) Ponieważ sesja sejmowa się kończy, a ustawy wymienione zawierające przeszło 300 artykułów, wymagają dłuższego przygotowania referatów, tedy wydaje się niewątpliwem, że walka o te ustawy rozegra się w sejmie dopiero na jesieni.

3) Z uchwały naszej, podanej powyżej wynika, że o jakimś pośpiechu w sprawie tych ustaw na terenie sejmu nie może być mowy, w sejmie bowiem są duże możliwości parlamentarne, które będą musiały być uprzednio wykorzystane.

4) Proklamowanie w tej sytuacji protestacyjnego, jednodniowego strajku generalnego jest błędem, gdyż: a) nie wyzyskano jeszcze środków walki parlamentarnej, b) strajk więc jest przedwczesny, c) strajk generalny jednodniowy jest wogóle najczęściej głupstwem, którego nikt się nie boi, a który osłabia tylko klasę robotniczą.

5) Ze względów więc wymienionych w punkcie 4) przeciwstawiamy się proklamowanemu na dzień 16 b. m. strajkowi i wzywamy wszystkie nasze organizacje, aby zwalczały ten niefortunny pomysł cekawistyczny.

Związek Związków Zawodowych w Polsce
Centralny Wydział
Inż. Jędrzej *Moraczewski*,
prezes.

Leopold *Tomaszkiewicz*,
sekretarz generalny.
(pieczęć).

Obecnie okazuje się zbyt jasno, kto miał rację i kto szedł po linji obrony interesów robotniczych. Dlatego też nie zaszkodzi w obecnej walce zastosować wielką przezorność, by z tej walki klasa robotnicza nie wyszła pogruchotana, bo przecież w roku 1932 mieliśmy zbyt wiele dowodów i ofiar.

Zdaje mi się, że polityka Z. Z. Z. nie jest dostatecznie jasna dla wszystkich członków tego Związku i to właśnie pod względem obrony zagrożonego ustawodawstwa społecznego; ujawniło się to na drugim kongresie Z. Z. Z. W sprawozdaniu z tego kongresu, zamieszczonego w Nr. 2 *„Frontu Robotniczego"* z dnia 21 b. m., dowiadujemy się, że delegatka z m. Łodzi omawiała szerzej sprawę taktyki w walce z pogorszeniem ustawodawstwa społecznego, informując Kongres o zdecydowanej postawie robotników łódzkich. Domagała się od centralnego wydziału wyraźnych wskazań i poleceń.

„Wyjaśniono" jej, że w tej chwili akcję prowadzi przedewszystkiem wydział centralny, zabiegając o zahamowanie działania ustawy. Bardzo znaczne rezultaty już uzyskano, mianowicie jeśli chodzi o zakłady państwowe, gdzie ustawa nie została wprowadzona i nie przewiduje się jej wprowadzenia w bliskim czasie.

Taka odpowiedź nie może nikogo przekonać, że zakłady państwowe nie wprowadzą 48-godzinnego tygodnia pracy. Bo przecież zwrot użyty w tem wyjaśnieniu: „nie przewiduje się jej wprowadzenia w bliskim czasie" nie może być inaczej rozumiany, jak tylko w ten sposób, że obecnie przeczeka się, jak ta sprawa wypadnie w prywatnym przemyśle, a potem uporządkujemy ją u siebie, jako „zmuszeni" względami konkurencyjnemi, bo przecież musimy być samowystarczalni i dlatego też drożej produkować nie możemy. Zresztą, poważna ilość zakładów państwowych z powodu braku zatrudnienia nie pracuje we wszystkie dni w tygodniu i z tego względu soboty są wolne. Dlaczegoż więc przypisywać to swym wpływom?

Zdaję sobie z tego dokładnie sprawę, że po tym artykule, będę przedmiotem ordynarnych napaści, ale podane przezemnie fakty mówią same za siebie.

Klasa robotnicza w okresie, kiedy w szybkiem tempie wzrasta bezrobocie, które w poprzednim tygodniu przyniosło 14.000 nowych bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, to jest po 2000 osób dziennie wyrzucanych na bruk — *nie może dopuścić do przedłużenia czasu pracy.* Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w styczniu b. r. w porównaniu ze styczniem 1932 roku jest zgórą o 100.000 osób większa. Czyż to nie jest argument aż nazbyt przekonywający, że ustawę przedłużającą czas pracy należy usunąć? Czy ten stan rzeczy nie uprawnia klasy robotniczej do obrony swej możności zarobkowania na kawałek chleba?

Chociaż bezrobocie stale zwiększa się, to pomimo tego przemysłowcy nie wstrzymali gwałtownie naprzód postępującej racjonalizacji pracy, która jest także jednym z czynników, przyczyniających się do wzrostu bezrobocia. Prawie w każdem rocznem sprawozdaniu (bilansowem) czyta się; „dzięki usprawnieniu pracy osiągnęliśmy taką a taką wydajność, która przyczyniła się do zwolnienia pewnej liczby robotników i pozwoliła osiągnąć w wykazanej wysokości zysk". A więc w tak wytworzonej sytuacji *klasa robotnicza nie o 46, ale o 40, względnie o 36-godzinny tydzień pracy winna prowadzić walkę.*

WILHELM TOPINEK.

Ludzie dnia dzisiejszego
P. dyr. Marjan Klott

MOTTO: „...Kończąc to krótkie przemówienie, życzę, aby... następny Kongres (Z. Z. Z.) tak, jak powiedział Prezes Moraczewski, reprezentował większość zorganizowanych robotników polskich w Związku Związków Zawodowych (ponowne oklaski)".

Z mowy p. dyr. M. Klotta na II Kongresie Z. Z. Z. w styczniu r. b. („Front Robotniczy", N. 2).

No, tak... Był to któryś tam dzień listopada r. 1908, kiedy młody, niezbyt ociosany, uśmiechnięty, grubawy sztubaczek Marjan Klott wkroczył w starem mieście Wilnie na pierwsze posiedzenie konspiracji gimnazjalnej... Akceptował i niepodległość, i Socjalizm, i najstraszniejszą tajemnicę, że oto my, naprawdę wtajemniczeni, podlegamy P. P. S. Akceptował, uśmiechał się, pracował, miewał referaty, kształcił, dyskutował. Z algiebrą w gimnazjum było nieco gorzej, ale Marks i Kant nie schodzili ni we dnie, ni w nocy z ust Marjana Klotta. Chłop był dobry z kości; bardzośmy go lubili...

***

Francuskiego wykładał w naszej klasie p. Klass; urzędowo był Francuz (chociaż faktycznie Polak); dlatego się trzymał; córka jego należała zresztą do konspiracji Razu pewnego w mieszkaniu onego właśnie p. Klassa referował Marjan Klott na kółku pensjonarek o „problemie charakterów w powstaniach polskich". Sponiewierał ci ze stanowiska neo-kantyzmu Chłopickiego i Skrzyneckiego, Langiewicza i Mierosławskiego, aż się dziewczęta prawie popłakały... Słuchał referatu z drugiego pokoju staruszek p. Klass, a później, skoro wszyscy wyszli, powiada do nas paru — „wodzów" owej sztubackiej konspiracji wileńskiej:

„Słuchajcie, chłopcy! Wy na tego Waszego Klotta uważajcie w życiu; ja przeciwko niemu nic nie mam, chociaż mówi po francusku, jak krowa hiszpańska, ale wspomnicie moje słowa: ON PÓJDZIE ZA WIATREM; za młody na Katona...

***

Mądry staruszek p. Klass oddawna leży w ziemi. Grubawy, niezbyt ociosany sztubaczek Marjan Klott jest oddawna inspektorem pracy i to głównym oraz dyrektorem departamentu. Właśnie „witał" uprzejmie II Kongres Z. Z. Z. i „życzył" mu serdecznie, by „większość robotników polskich" stanęła karnie przy p. Moraczewskim, służąc w ten sposób „potędze i sile Państwa".

P. dyr. Klott spełnił... przepowiednię mądrego staruszka z dalekiego Wilna. POSZEDŁ ZA WIATREM. Co mówię! WYPRZEDZIŁ wiatr o kilka długości końskich. Taki już „kategoryczny imperatyw" kantowski przeznaczył mu los...

Tylko... wiatry bywają zmienne, panie dyrektorze i główny inspektorze pracy... Czy aby robotnicy polscy spełnią pańskie serdeczne „życzenia"?

Oj, oj, panie dyrektorze!... „Pośpieszysz — ludzi naśmieszysz..."

Przegląd prasy

ZAWCZEŚNIE, KWIATKU, ZAWCZEŚNIE!

Miljony ludzi w Polsce cierpią głód i nędzę, przemysł ledwo zipie, bezrobocie doszło do niebywałych granic ekonomiści głowią się nad wynalezieniem wyjścia z kryzysu, który jest sprawcą wszystkich wymienionych klęsk, a tymczasem... kryzysu już niema. Był i wyszedł. Nikt nie zauważył, jak się ulotnił.

Jeden tylko pos. **Wolczyński** z B.B. widział i wydrukował dużemi literami w łódzkiej **„Republice"**. Nie werzyce? Proszę:

„Możemy wysoko nosić głowy, możemy być wszyscy dumni i możemy stwierdzić bez obawy, że my, że Polska, ten kryzys przeszła jak organizm zdrowy, że nie załamaliśmy się w trudnościach, nie ulegliśmy piętrzącym się zwałom coraz to nowych problemów. Mamy śmiałość stwierdzić, że udowodniliśmy, jak solidarnością walczy się, jak solidarnością się zwycięża".

Przypuszczamy, że pan poseł znowu pomieszał ze sobą dwie rzeczy: B.B. i Polskę. B.B. — a zwłaszcza ‚wyższe sfery" B.B. — dosyć pomyślnie przechodzą przez kryzys. Inna rzecz, czy są dostateczne powody do zadzierania głowy do góry.

Pan poseł **Wolczyński** w każdym razie zbytnio pospieszył się ze swym triumfalnym marszem i warto jego zapał ostudzić poetyckiem:

„Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie"!

PROTEKCJA.

Jednocześnie z zachwytem p. pos. **Wolczyńskiego** nad wszystkiem, co zdziałała ‚sanacja", z drugiego skrzydła „sanacyjnego" odzywa się głos niezadowolenia, piętnujący panoszącą się obecnie wszędzie protekcję. O tej protekcji pisze **„Jutro Pracy"**, które zaznacza że dawniej jednak było lepiej, gdyż protekcję uprawiano wstydliwie. Obecnie jest ona jawnie uprawiana.

Czytamy więc w **„Jutrze Pracy"**:

„Dawniej o protekcji mówiło się dyskretnie, jak o rzeczy wstydliwej. Dziś staje się ona rzeczą jawną! Robi się nawet zestawienia, jeśli jest kilku kandydatów na jedno stanowisko, kto ich proteguje i następnie waży się i roztrząsa, z czyją protekcją należałoby się najwięcej liczyć i to decyduje i zwycięża! Protekcja — jest rozkazem! Protekcja — jest więc wartością i miernikiem człowieka!

Ludzie o wybitnych zdolnościach i właściwościach charakteru zostają niejednokrotnie pominięci tylko dlatego, że nie mieli szczęścia znać jakiejś znakomitej osobistości, która byłaby łaskawa ich poprzeć".

Nam się zdawało, że obecnie dla otrzymania posady wystarczy wyznawanie „ideologji", a tymczasem potrzebna jest jeszcze także protekcja.

Biedne są te ‚sanacyjne' płotki i pionki! Żal mi ich.

NIEPROSZONY OBROŃCA.

Nieproszony obrońca, czy może proszony? Jest nim p. **Cat** z wileńskiego **„Słowa"**, który wbrew wszystkim broni ustawy uposażeniowej. Przeszeregowanie urzędników uważa za „niepopularne ale słuszne, bolesne, ale konieczne".

P. Cat uważa, że mamy zadużo urzędników. Podoba mu się zasada angielska: mało urzędników, dobrze wykwalifikowanych urzędników, dobrze płatnych urzędników". Zasada słuszna, ale niech p. Cat najpierw zmieni system kwalifikowania, nie według przynależności partyjnej, oraz niech zniesie system protekcji o którym rozlega się głos z obozu p. Cata.

Gdy się kwalifikuje według przynależności partyjnej, ma się w końcu w urzędach skarbowych takich urzędników, jak ten, którego piszący niniejsze wczoraj obserwował, a który z ołówkiem w ręku na papierze dzielił przez kilka chwil 144 przez 2 i stale otrzymywał 77.

P. Cat przypomina:

„Prawda, w I Brygadzie Legjonów wszyscy oficerowie niezależnie od funkcyj, brali po 100 koron miesięcznie, oddając resztę na pracę polityczną. Ale to były czasy wysokiego napięcia heroizmu, czasy wojny".

Panie Cat, daj Pan pokój i nie przypominaj Pan tamtych czasów! Inne były czasy i inni ludzie. A na przyszłość niech Pan więcej takich rzeczy, nie przypomina bo ten i ów gotów się naprawdę na Pana obrazić.

x. y. z.

Walka trwa

Robotnicy zatrudnieni w fabrykach metalowych w Warszawie i na prowincji, pomimo gróźb ze strony przemysłowców, w sobotę dnia 20 b. m. po 6 godzinach pracy fabryki gremjalnie opuścili.

Obrady delegatów z fabryk wojskowych

W dniu 19 b. m. odbyło się zebranie delegatów wszystkich fabryk wojskowych i państwowych, pracujących dla przemysłu wojennego. Omówione zostały sprawy: **czasu pracy, urlopów i t. zw. ustawy scaleniowej.**

Zebrani, po długiej i rzeczowej dyskusji, postanowili zwołać w najbliższych dniach ogólne zebranie robotników we wszystkich reprezentowanych fabrykach, celem omówienia i wypowiedzenia się ogółu w powyższych sprawach.

W sprawie p. posła L. Kulczyckiego

Od jednego ze starszych naszych towarzyszy otrzymaliśmy uwagi następujące. *Red.*

W piątek ubiegły składał ślubowanie poselskie p. Ludwik **Kulczycki**, nowy poseł z ramienia N. P. R. Posłowie B. B. W. R. „powitali" p. **Kulczyckiego** okrzykami: „precz ze szpiclem!" i t. p.; p. pos. B. B. W. R., **Lipiński** oświadczył z trybuny sejmowej, że uważa p. **Kulczyckiego** za ‚agenta państw zaborczych".

Tak te rzeczy wyglądały na posiedzeniu plenarnem. Chodzi zaś o to, że p. **Kulczycki** należał podczas wojny światowej do grupy t. zw. **aktywistów** — zwolenników popierania „na całego" mocarstw centralnych; sam ten fakt zresztą nie decydował; do „aktywistów" należeli wtedy liczni dzisiejsi członkowie B.B.W.R.; ale p. Kulczycki miał — według twierdzenia **„Gazety Polskiej"** z dn. 17 stycznia 1932 r. — być „zwyczajnym paskudnym szpiclem" (z ramienia Niemiec i Austro - Węgier).

P. **Kulczycki** powołał wtedy — w r. 1932 — sąd obywatelski nad sobą w składzie p.p. gen. **Grubera**, b. min. i wojewody „sanacyjnego" L. **Darowskiego**, red. B. **Lutomskiego**, dr. K. **Bogackiego** i mec. W. **Szumańskiego**. Ów sąd po rozpatrzeniu wszelkich dokumentów i zeznań świadków, orzekł w dn. 5 października r. 1932:

„prof. Ludwik Kulczycki nigdy szpiegiem, ani konfidentem władz austrjackich nie był".

Orzeczenie to **zostało podpisane** przez pięciu ludzi, wymienionych przed chwilą.

***

Klub B. B. W. R. odrzuca, jak widać, wartość tego orzeczenia, — innemi słowy — **kwestjonuje** uczciwość i bezstronność tamtego sądu obywatelskiego. Sobotnia **„Gazeta Polska"** oświadcza, że p. **Kulczycki**

„odwołał się do sądu obywatelskiego... złożonego z jego przyjaciół"...

I dalej:

„jak łatwo można było przewidzieć, grono przyjaciół p. Kulczyckiego nie potępiło go"...

„Gazeta Polska" zastrzega więc, że **nie uznaje** orzeczenia sądu obywatelskiego, — ustala tem samem, że **wogóle wolno nie uznawać orzeczeń** tego rodzaju.

Myśmy dotychczas mieli na te rzeczy pogląd odmienny. Sądziliśmy, że chodzi o zaufanie do **osób** sędziów; wszak i p. pos. **Miedziński** stawał swego czasu przed sądem obywatelskim, ‚złożonym z jego przyjaciół". Dla nas istotne były **nazwiska sędziów**. I tym razem, jeżeli B. B. W. R. uznaje za dopuszczalne lekceważyć orzeczenie sądu obywatelskiego w sprawie p. **Kulczyckiego**, — powinien stwierdzić zarazem wyraźnie, że stawia pod znakiem zapytania **uczciwość i bezstronność** p.p. gen. **Grubera, Darowskiego, Lutomskiego, Bogackiego, Szumańskiego.** Innej logiki nie widzimy.

***

Z p. **Kulczyckim** nie **łączy nas nic.** Wyrządził on naszej Partji wiele krzywd od czasu, kiedy ją opuścił przed wieloma laty. Podczas wojny światowej był naszym **wrogiem**, nietylko **przeciwnikiem**. Słowem, my — **P. P. S.** — nie jesteśmy tu wcale **„zaangażowani"**. Zabieramy głos dlatego, ponieważ nie chcemy przyglądać się obojętnie stawianiu człowieka ‚poza prawem". Chcemy wyraźnej odpowiedzi na pytanie:

czy orzeczenia sądów obywatelskich obowiązują, czy też nie?

Jeżeli nie obowiązują, to nie obowiązują **nikogo.**

B. T.

Kto ucieka „do sanacji"?

Z kół ludowych komunikują nam:
Red.

Różne rozbijackie pisma „sanacyjne" przesyłane za darmo na wieś, ogłosiły listy dwóch zdrajców Stronnictwa Ludowego pp. **Chyba** i **Dury**. W szczególności **Jan Duro** pisze „z głębokiem poważaniem" do prezesa BBWR. p. **Sławka**, że **„życiowo"** przekonał się o tem, iż lepiej mu będzie przy korytku „sanacyjnem". Otóż ten sam **Jan Duro** kiedy był jeszcze w szeregach Stronnictwa Ludowego, a na posiedzeniu Klubu Parlamentarnego S. L. w Sejmie w dniu 1 września 1932 r. postawiono mu pośrednio zarzut, że kuma się z „sanacją" i prowadzi rozmowy ze zdrajcami — obruszył się ogromnie i złożył oświadczenie, które zostało dosłownie wpisane do Książki Protokułów Klubu S. L. Brzmi ono:

Oświadczenie posła **J. Duro.**

„Pos. J. Duro stwierdza całą obłudę i bezczelność w robocie t. zw. Stronnictwa agrarno - chłopskiego. Oświadcza, iż jeżeliby oni rozgłaszali o nim jako o tym, który ma przejść do „sanacji", to pismo, jakie otrzymał od nich podarł. Całą duszą gardzi „sanacja", uważa jej robotę za podłą i nigdy do niej nie pójdzie".

Takie oświadczenie złożył p. J. **Duro.** Kiedy „życiowo" przekonał się, że mandatu od chłopów już nie otrzyma—zdecydował się iść do „podłej roboty". Jednak „sanacja" nie przyjęła go do siebie wprost. Kazała mu iść do „obłudnej i bezczelnej" roboty z pod znaku **Kulisiewicza.**

„Radosna twórczość"

w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Kor. własna).

W najbliższych dniach będą rozpisane wybory do Rad miejskich w Zagłębiu Dąbrowskiem. Magistraty otrzymały z Województwa polecenia sporządzania spisów wyborców i choć dotąd nie został dla Kongresówki ogłoszony regulamin wyborczy do Rad miejskich, „sanacja" jednak przygotowuje w tajemnicy wybory.

Nie magistraty lub wojewoda układają okręgi wyborcze, lecz „sanacyjni" przywódcy siedzą całemi dniami nad mapami miast i rozgrywają wojenne „gry wyborcze", dzieląc miasta na okręgi.

Jak „bezpartyjni" wojewodowie bezstronnie przeprowadzać będą wybory— mimowoli odkrywa karty „sanacyjny" „Express Zagłębia", który w notatce z dnia 19 stycznia b. r. podaje do publicznej wiadomości taki komunikat:

„Konferencja Dr. Gosiewskiego z wojewodą Paciorkowskim.

W tych dniach prezes rady wojewódzkiej BBWR. poseł (dyrektor Kasy Chorych Sosnowca z mianowania, przypisek redakcji) dr. *W. Gosiewski* odbędzie konferencję z wojewodą kieleckiem p. Paciorkowskim. *Tematem konferencji będą sprawy organizacyjno - polityczne"!!!*

Tak wygląda bezpartyjność i bezstronność „sanacyjnych" wojewodów który przeprowadzać będą wybory do Rad Miejskich.



Bezprawna darowizna

Z gospodarki komisarskiej w Sosnowcu

(Kor. własna).

Piszą nam z Zagłębia:

W miejscowej prasie Zagłębia ogłoszono, że „sanacyjne" organizacje postanowiły wybudować Dom Ludowy w Sosnowcu dla potrzeb „sanacji".

Komitet budowy Domu Ludowego stanowią pp.: Starosta **Boxa**, jego zastępca **Izydorczyk**, posłowie **Konieczko** i **Byczyński** komisarze miasta **Kuźniak** i **Almstaedt** i inni.

Dom ma kosztować 400.000 złotych i już w dniu 19 marca a więc w dniu imienin Piłsudskiego ma być założony kamień węgielny.

„Sanacyjny" dom ma być wybudowany na placu miejskim w Sosnowcu na Pogoni, przy ulicy Żytniej i Długiej. — Plac ten został kupiony przez socjalistyczny Zarząd miasta Sosnowca w roku 1927 za cenę 65 tysięcy złotych **pod budowę szkoły rzemieślniczej.** Obecnie komisarz rządowy p. **Kuźniak** prawem kaduka **odstępuje plac organizacjom „sanacyjnym".**

Nie wiemy co na to powiedzą władze nadzorcze, lecz zwracamy uwagę, że ustawa samorządowa **nie pozwala komisarzowi miasta oddawać czy też nawet zbywać nieruchomości miejskie.**

Zbywać nieruchomości może tylko Rada Miejska, wybrana przez mieszkańców, gdyż za pieniądze mieszkańców, płynące z podatków, plac ten został kupiony.

Komisarzowi rządowemu odstępować placów miejskich **nie wolno.**

Dodać należy, że miasto **Sosnowiec** jest wogóle pozbawione własnych placów, gdyż większość powierzchni Sosnowca należy do Towarzystw Kopalnianych. Socjaliści, rządząc miastem z wielkim wysiłkiem zakupili kilka placów pod budowę szkół, **a dziś komisarz rządowy uszczupla majątek miejski, oddając place „sanatorom".**

Krwawa tragedja miłosna

w Sosnowcu

W sobotę rano, około godz. 6, dzielnica sielecka w Sosnowcu zaalarmowana została strzałami rewolwerowemi, dochodzącemi z ulicy Legjonów.

Ludzie, którzy zbiegli się na miejsce, zobaczyli leżącą na chodniku w kałuży krwi kobietę, a w drugim końcu szybko uciekającego mężczyznę.

Jak stwierdził wezwany lekarz, **kobieta ugodzona została dwiema kulami rewolwerowemi, przyczem jedna przebiła na wylot płuco, a druga — czaszkę, naruszając mózg.**

Ranną w tak niezwykłych okolicznościach kobietą okazała się 40-letnia pielęgniarka szpitala renardowskiego — **Magdalena Wawrzyńczak.** Mimo ciężkiego stanu, nie straciła przytomności i słabym głosem zdołała opowiedzieć swą straszną przygodę.

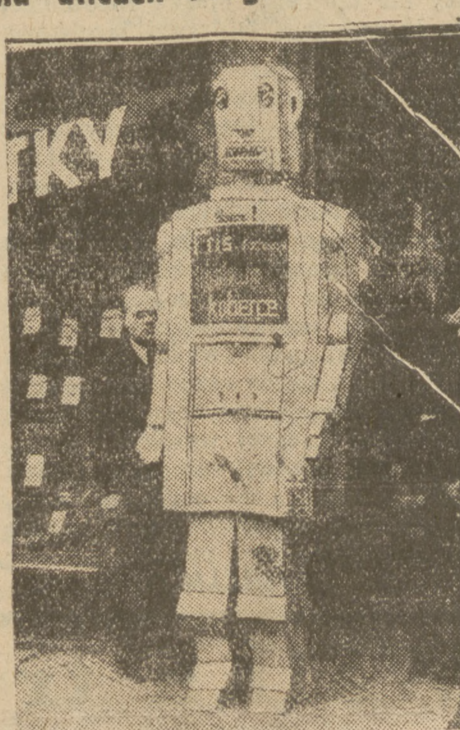
Wawrzyńczakównę, idącą w towarzystwie swych koleżanek spotkał na ulicy jej b. kochanek **Jan Dąbrowski,** lat 40, prosząc o chwilę rozmowy sam na sam. Gdy koleżanki oddaliły się, Dąbrowski strzelił do niej dwukrotnie i zbiegł.

Na skutek tych zeznań policja udała się do mieszkania Dąbrowskiego. **W chwili, gdy dwuch posterunkowych stanęło na progu otwartych drzwi, Dąbrowski wystrzałem w serce pozbawił się życia.**

Według dotychczasowego śledztwa, podłożem usiłowanego zabójstwa i popełnionego samobójstwa była zazdrość.

Stan rannej Wawrzyńczakówny jest b. ciężki jednak lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Robot sprzedaje czekoladki na ulicach Pragi



Robotnicy fabryki „Ludwik Spiess i Syn"

Walczą o 46 godzinny tydzień pracy

W **Tarchominie** pod Warszawą robotnicy fabryki **„Ludwik Spiess i Syn"** na zgromadzeniu w dniu 10 b. m. uchwalili **nie przyjąć do wiadomości wywieszonego ogłoszenia o wprowadzeniu 48 godzinnego tygodnia pracy.**

O postanowieniu swem zawiadomili kierownika fabryki, inż. **Holftorga,** że pracować będą 46 godzin tygodniowo i że w sobotę, dnia 13 b. m., opuszczą fabrykę po 6 godzinach pracy, tak jak pracowali przez 15 lat.

Po opuszczeniu fabryki w sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 1.45 kierownika fabryki, inż. **Holftorg,** zawiadomił robotników, że za „karę" za opuszczenie fabryki po 6 godzinach pracy nie zapłaci im za 45 minut pracy, powołał się przytem na regulamin, wywieszony przez Inspektora Pracy 7-go Obwodu.

Robotnicy po raz wtóry **w sobotę, dnia 20 b. m., po przepracowaniu 6 godzin opuścili fabrykę,** wówczas p. inż. Holftorg wezwał delegację robotników i zawiadomił ich, że wszystkim robotnikom zatrudnionym wymawia pracę.

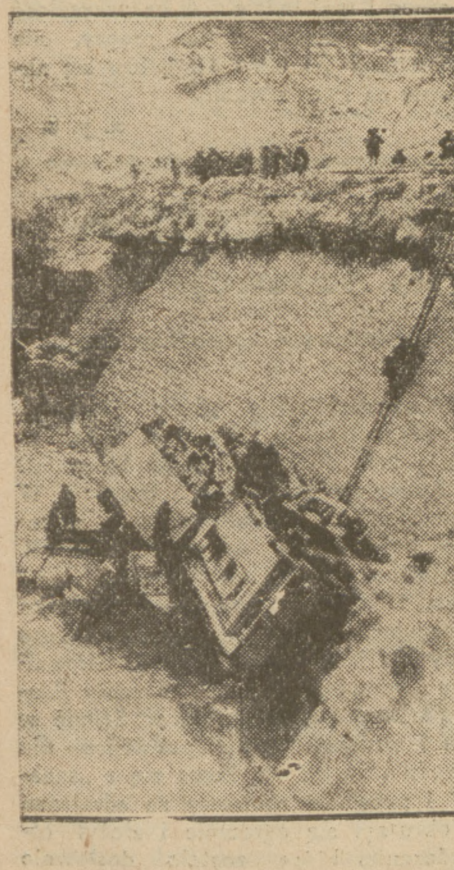
Zaznaczyć należy, że duża ilość robotników tej fabryki pracuje **po 3 i 4 dni w tygodniu.**

Robotnicy postanowili wszelkiemi dostępnemi dla nich środkami bronić się i nie dopuścić do wprowadzenia 48-godzinnego tygodnia pracy, żądać zapłaty za 45 minut, oraz żądać od Inspektora Pracy zniesienia owej „kary".

Przy najbliższej okazji napiszemy o stosunkach panujących w pobliskiej fabryce farb.

P.

Pociąg runął do morza



W Japonji wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg runął do morza. 25 osób zginęło.

Na nartach



Z sali sądowej

Głośny proces bankiera Kwinto

Wczoraj rozpoczął się olbrzymi proces bankiera *Kwinto* oskarżonego o szalone nadużycie zaufania swoich klijentów. Bankier *Kwinto* nie posiadał kapitału zakładowego... i robił interesy. Tajemnica tego polegała na tem, iż *Kwinto* użył zamiast kapitału zakładowego zarówno kapitałów jak i papierów swoich klijentów.

Wśród licznych nadużyć bankiera *Kwinto* wyliczyć trzeba przedewszystkiem przywłaszczenie portfelu papierów pożyczki dolarowej wartości 6 tys. zł., listów zastawnych na 30 tys. zł., oraz 93 tys. gotówki Eugenjusza *Mączyńskiego.* Dalej baron *Kwinto* przewłaszczył depozyt niejakiej p. *Kotkowskiej* na sumę 75 tys. zł. p. *Węglewskiej* na 70 tys. zł., p. *Szczęsnego-Gronowskiego* na 5 tys. zł.,, *Aleksandra Ledzelewskiego* 80 akcji *Banku Polskiego,* listy zastawne *Banku Polskiego* na 10 tys. zł. oraz listy zastawne *Banku Ziemiańskiego* w Wilnie na 6 tys. dolarów.

Całą machinację przeprowadził bankier *Kwinto* z dolarówkami z emisji z r. 1931, namawiając klijentów na ich wymianę i zachęcając ich wygodnemi ratami. Tytułem gwarancji *Kwinto* pobierał obligacje, których potym nie zwracał.

Akt oskarżenia zarzuca Kwincie również ukrycie swego majątku przed wierzycielami i umyślne dopuszczenie do ogłoszenia upadłości.

Kwinto prowadził prócz afer bankierskich cały szereg interesów przemysłowych. M. in. nabył za kilkaset tysięcy zł. fabrykę kapsli w Toruniu, która została fikcyjnie przepisana na syna Kwinty, Zbigniewa, a w której to tranzakcji dopuścił się oskarżony wprowadzenia fikcyjnej kaucji hipotecznej na rzecz *Elizy Gongler* b. wychowawczyni swoich synów. Kaucja ta wynosiła 20 tys. dolarów. W czasie rewizji u p. *Gongler* znaleziono monety złote i platynowe na sumę 34 tys. zł., które zostały zapewne tam ukryte przez Kwintę w czasie ogłaszania upadłości.

Przed sądem oprócz bankiera *Kwinto* znajdują się syn jego *Zbigniew* i szwajcarka *Gongler. Kwinto* odpowiada z więzienia syn jego i *Gonglerowa* przebywają na wolności za 10 tys. zł. kaucji. *Kwinto,* jak wynika z badania personaljów, jest inżynierem technicznem i pochodzi z wileńszczyzny. Syn jego jest inżynierem mechanikiem.

Bronią adw. adw.: *Niedziclski, Krygier* i *Kwiatkowski.* Z powództwem cywilnem występują adw. *Białaszewicz, Brokman, Żaryn* i *Hofmokl Ostrowski.* Wszyscy powodowie cywilni mają pretensje do oskarżonego o sumy powyżej *100 tys.* i wszyscy jak się na rozprawie okazało — *otrzymali przyznanie im do prowadzenia sprawy prawa ubogich* tak często odmawiane nędzarzom procesującym się o swoją krwawicę.

Sensacyjnym wynikiem wystąpienia powodów cywilnych *było oddalenie* przez trybunał wszystkich powództw cywilnych.

Poszkodowani mogą teraz dochodzić swoich krzywd jedynie na drodze procesu cywilnego.

Akt oskarżenia zawiera 75 stron druku, do sprawy powołano zgórą 100 świadków, wobec czego należy przypuszczać, że proces przeciągnie się około 10 dni.

I. K.

Humor zagraniczny



MIĘDZY LUDOŻERCAMI.

— Dlaczego płaczesz moja kochana Ulla Ulla?

— Bo mój mąż został... jaroszem.

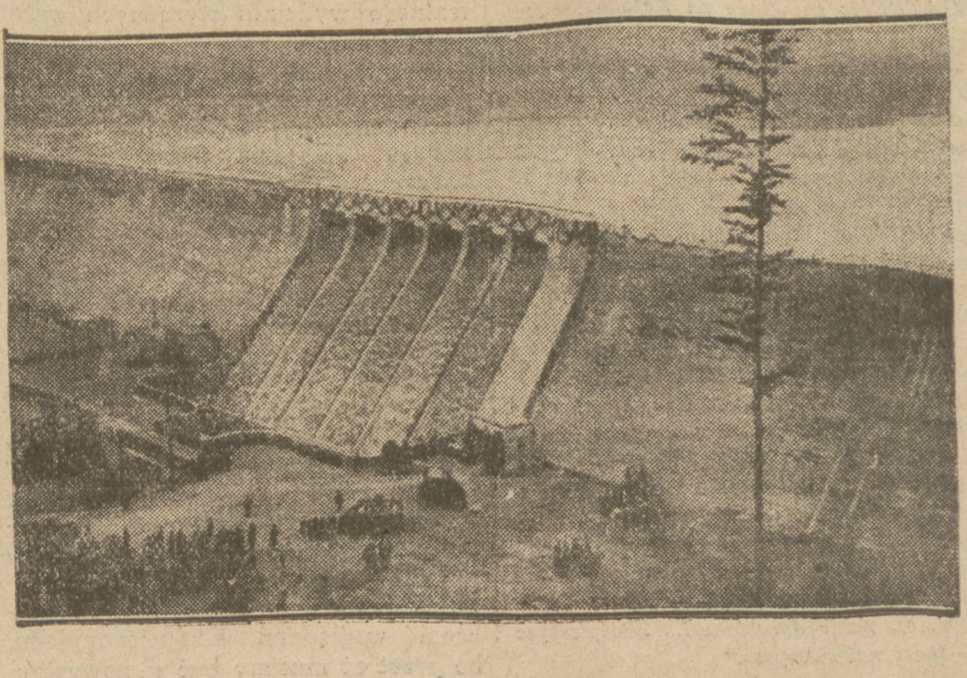
Przed tradycyjnym wyścigiem Oxford-Cambridge

Treningi studentów Cambridge'u



Olbrzymia tama

zbudowana na Górnym Śląsku



Samobójstwo prezesa B. B.
po dokonaniu defraudacji

„Kurjer Poznański“ donosi z Grodziska:

Od dłuższego już czasu chodziły po mieście pogłoski o wielkich nadużyciach, dokonanych przez sekretarza adwokackiego, **Tadeusza Węclewicza, w kancelarji adw. Pawłowskiego.**

W ub. czwartek po południu miało nastąpić aresztowanie **Węclewicza**, który tymczasem został już zwolniony ze swego stanowiska. Na godzinę przed aresztowaniem **Węclewicz wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.**

Zmarły był prezesem miejscowego B. B. W. R. i dwukrotnym kandydatem z ramienia „sanacji“ na burmistrza m. Grodziska.

Jak się dowiadujemy, wysokość zdefraudowanych przez Węclewicza pieniędzy dochodzi podobno do **30 tysięcy złotych.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolary po 5,51 w zaofiarowaniu, przy obliczeniu międzynarodowem 5,54.

Bank Polski szuka dolarów i dlatego płaci za nie nadal po 5,49.

Funt angielski też słabszy.

Berlin 210,85, Gdańsk 172,98, Belgja 123,85, Holandja 357,65, Kopenhaga 124,25, Londyn 27,77, Oslo 140, Paryż 34,88, Praga 26,37, Sztokholm 143,65, Szwajcarja 172,2.

Wczorajsze wypadki

PORÓD NA ULICY.

Na rogu ul. Leszno i Wroniej zachorowała nagle 23-letnia Helena Zychowa (Okopowa 53), przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł chorą do zakładu położniczego im. ks. Mazowieckiej.

SAMOBÓJSTWA.

31-l. Marja Kamińska, przy mężu, otruła się lekarstwem.

33-l. Stanisław Gabara, lakiernik, w zamiarze samobójczym wbił sobie igłę w lewe przedramię.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na stacji Warszawa - Praga - Towarowa (Pelcowizna), dostał się pod koła wagonu 28-letni Ignacy Karbowniczek, kolejarz. Doznał on zmiażdżenia lewej ręki, złamania lewej nogi i ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim, po opatrunku przez Pogotowie, umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I i II ciągnienie.

50,000 zł.: 130689.
20,000 zł.: 87454.
10,000 zł.: 72679.
Po 5,000 zł.: 135746 167385.
Po 2,000 zł.: 4029 31314 31860 36692 56760 59057 82728 87581 106242 106567 115910 128061 133540 143435 153068 159556.

Po 1,000 zł.: 6007 18269 25364 27063 29119 32091 46318 50798 52644 54597 56218 58725 70215 72112 74052 75008 76210 77286 84408 84552 94108 97618 108922 116712 118188 124441 138357 141835 160085 164105 167619 168928.

III i IV ciągnienie.

10,000 zł.: 163117.
Po 2,000 zł.: 10825 16637 36460 66967 59671 70877 77618 78879 94810 100506 105300 112267 122498 122800 126135 150105.
Po 1,0000 zł.: 1532 7422 12776 22437 25281 32036 39400 42073 51243 54312 60287 70108 76490 81212 81834 83709 83752 112699 113779 120747 127566 127660 129188 131511 132131 136569 156670 162316.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 11 czasopisma „Robotnik“ z dnia 10.I. 1934 r. notatką p. t. „Bezczelność“ — propaganda hitleryzmu w Warszawie“, na zasadzie art. 2. dekretu z dn. 7.II. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Komisarjat Rządu m. Warszawy stwierdza, że wypadku opisanego w wyżej wymienionej notatce, jakoby na terenie m. Warszawy kolportowano broszurę Adolfa Hitlera p. t. „Deutschland an die Welt“ nie ujawniono.

Za Komisarza Rządu
(—) M. Szyszyłowicz, radca wojew.

Z miasta
w kilku słowach

SPOŁECZNE LINJE AUTOBUSOWE. Linje autobusowe, prowadzone przez Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy łącznie z Państwowemi Zakładami Inżynierji, a łączące przedmieścia zupełnie zaniedbane pod względem komunikacyjnym, wykazują z miesiąca na miesiąc coraz większy rozwój, oraz zwiększającą się frekwencję. W grudniu przewieziono mianowicie 157,214 osób przy wykazanych 105,709 wozo-kilometrach przebiegu, od czasu zaś otwarcia pierwszej linji autobusowej Związku do 1 stycznia r. b. przewieziono ogółem 3,750,025 pasażerów przy wykonaniu 2,128,436 wozo-kilometrów.

ZA ZATRUDNIANIE NIELETNICH. Inspektor Pracy ukarał właściciela składu futer, H. Lehra, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 130, grzywną w wysokości 200 zł. i właściciela składu starego żelaza i szmat, Szmula Szemena, przy ul. Wolskiej 225, grzywną w kwocie 300 zł., w obydwuch wypadkach za zatrudnianie nieletnich poniżej 15 lat.

800 UMYSŁOWO CHORYCH WYWIEZIONO Z WARSZAWY. Zakład psychjatryczny w Choroszczy, którego współwłaścicielem jest zarząd m. Warszawy, został rozszerzony do 1,000 łóżek, 80 proc. których dysponuje m. Warszawa. Obecnie cała ta ilość łóżek jest wyzyskana. Wywiezienie z Warszawy tak znacznej stosunkowo ilości umysłowo chorych nietylko odciążyło istniejące szpitale dla umysłowo chorych, ale również pozwoliło na częściowe opróżnienie zakładu w Górze Kalwarji, w którym jeden oddział przeznaczony jest dla żebraków. W ten sposób, mimo trudności finansowych, zdołano rozwiązać zagadnienie opieki nad umysłowo chorymi.

REDUKCJI TELEFONISTEK NIE BĘDZIE. W nocy z soboty na niedzielę przełączono telefony z numerami od 66,500 do 67,999 włącznie do centrali automatycznej, przyczem numery tych telefonów nie zostały zmienione. Wskutek powyższej automatyzacji nie przewiduje się redukcji telefonistek.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Jego Ekscelencja Subjekt“ i „Kobiety bez przyszłości“.
ANTINEA: „Biała lilja“, film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn“.
ATLANTIC: „Przygoda na Lido“.
AS: „Orlątko“ i „Biały wódz“.
BAJKA: „Generał Czeng“ i rewja.
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII“.
COLOSSEUM: „Grzech“ i rewja „Argentyna“.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako włóczędzy“ i „Pałac na kółkach“.
CRISTAL: „Tom Mix“ i „Noc strachu.“
CZARY: „King-Kong“.
CORSO: „Kawalkada“ i rewja.
FAMA: „Dzieje grzechu“ i „Młodość na zamówienie“.
FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek“.
FORUM: „Kawalkada“.
GLORIA: „Dolina trwogi“.
HELJOS: „Przybłęda“ z Iną Benitą.
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie“ i rewja „Podróż w nieznane“.
ITALJA: „Gdy miłość się kończy“ i rewja „Przez wesołe okulary“.
IKS: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu“ i „Congorilla“.
KOMETA: „Szalona noc“ i rewja.
LOS: Od 4-ej „Flip i Flap w Legji cudzoziemskiej“. Od 8-ej dla dor. „Ostatnia carowa“.
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki“ i rewja „Przez różowe okulary“.

LUX: „U progu szczęścia“ z Eweliną Holt i „Dusze w niewoli“.
MASKA: „Turbina 50.000“.
MEWA: „Na falach namiętności“ i „Jasnowłosy sen“.
MIEJSKI: „Serce włóczęgi“.

NOWA TOMBOLA: „Pocałunek przed lustrem“ i „Cohn i Kelly w Holyywood“.
NOWY SPLENDID: „Odmęt ulicy“ i „Miłość w aucie“.
PALACE: „Klub dżentelmenów“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Pieśń nad pieśniami“ i „Licytacja miłości“.
PRAGA: „Ludzie za kratami“ i rewja.
PROMIEŃ: „Czerwony djabeł“.
RAJ: „Pod fałszywą flagą“.
RIVIERA: „Zaczarowany dywan“ i „Burza nad Zakopanem“.
ROXY: „Noc w Kairze“ z Novarro.
SOKÓŁ: „Dobroczyńska ludzkości“ i film polski.
STYLOWY: „Nowa płeć“.
TON: „Drewniane krzyże“.
UCIECHA: „Jennie Gerhardt“ z Sylwią Sidney.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 23 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 8.00 Program. — 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów Warsz. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert Orkiestry. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka jazzowa. 12.55 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości Gospodarcze. 15.40 Fragmenty z dramatu muzycznego. 16.25 „Skrzynka PKO.“— 16.40 „Kącik językowy“. 16.55 Jazz. 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Recital skrzypcowy. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. — 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny.— 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Hrabina Marica“ — operetka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka.

ŚRODA, 24 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 8,00 Transmisja z lokalu Dyrekcji Państw. Loterji. Ciągnienie wygranej 1-go miljona. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Repertuar teatrów warszawskich. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka taneczna. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 13,00 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Koncert muzyki współczesnej. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Skrzynka pocztowa“. 16,55 Muzyka salonowa. 17,20 Arje i duety. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18,00 Odczyt. 18,20 „Listy od dzieci“. 18,35 Muzyka lekka. 18,50 Odczyt. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 „Literatura powstania styczniowego“. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Sławni instrumentaliści. 21,00 „W kraju ludzi zwycięskich“. 21,15 „Najpiękniejszy sen“. 22,00 Odczyt. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś wieczorem „Maszyna“ Tedwella z Kuncewiczówną, Buczyńską, Rutkiewiczem, Borowym, Wyrzykowskim, Maliszewskim, Hajdugą, Woszczerowiczem, Szurszewską, Lechowską i in.

Z OPERY. Dziś dramat Konczyńskiego „Emilja Plater“.

W środę pod dyr. kapelmistrza Sillicha opera „Pajace“ i balet „Szecherzada“.

TEATR NARODOWY gra dziś najweselszą komedję Shawa „Nigdy n[illegible] nie wiadomo“.

TEATR LETNI dziś nowa komedja Devala „Towariszcz“.

TEATR NOWY: Dziś sztuka A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“.

TEATR POLSKI. Dziś znana komedja W. Perzyńskiego „Aszantka“

TEATR MAŁY. Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie nowa komedja Słonimskiego „Rodzina“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Hamlet“ Szekspira w nowej inscenizacji Karola Bendy.

TEATR CYGANERJA. Dziś nowa rewja karnawałowa „Cyganerja rozfikana“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“ (Karowa 18). Codziennie „Bal w Savoy'u“.

TEATR „8 [illegible] 30“ (Mokotowska 7[illegible] wystawia sztukę Felixa p. t. „Miłość i złoto“

TEATR „REDUTA“. Dziś „Zw. Op. Ro. Sam“ Łopalewskiego.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja - operetka „Parada zespołu“.

TEATR MUCHA. Codziennie rewja „Dwaj panowie B“ z Januszem Ściwiarskim na czele zespołu. Pocz. 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Od Wydawnictwa

Podaje się do wiadomości czytelników naszego pisma, że od 1-go stycznia pojedyńczy numer „Robotnika“ kosztuje na całym obszarze Rzeczypospolitej w sprzedaży ulicznej, peronowej oraz w księgarniach i kioskach kolejowych T-wa „Ruch“ 20 groszy, niedzielny zaś — 25 groszy.

MICHAEL ARLEN 70

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Przez cztery lata śnił nieprawdopodobne sny o tej kobiecie. Od pierwszego ich spotkania inne kobiety straciły dla niego wszelką wartość. Noc po nocy leżał, nie śpiąc, przypatrując się, jak jego pożądania nabierają straszliwie jaskrawych barw w świetle imaginacji. Trwało tak już oddawna; nie mógł się od tego powstrzymać.

Wystarczało mu zamknąć oczy, aby móc wyczarować jej żywy obraz, a wówczas pozwalał sobie na najdzikszą śmiałość. W marzeniach tych poniżał się sam w sposób nieprawdopodobny. Tarzał się w bezmiarze pogardy, jaką odczuwał dla siebie, a jednocześnie imaginację jego pociągały rozkoszne, nieczyste obrazy. Czasami on ją poniżał, a ona kochała go z namiętnością, której jej chłodna, intelektualna uroda nadawała rozkosznie ostrego posmaku. Marzył o jej westchnieniach i okrzykach, o tem, jak ulega jego miłości, marzył o jej cudownej, bezwstydnej rozkoszy. Obrazom tym towarzyszyły całe djalogi, tak często powtarzane, że czasami zdawało mu się, że zostały naprawdę wypowiedziane. A potem wracała do niego żarłocznie, pożerana przez te nieugaszone ognie, które — ukryte głęboko pod lodowatą, intelektualną obojętnością największej kobiety świata — chowała wyłącznie dla swego kochanka.

Axel Garnett znany był wśród swych przyjaciół, jako ostrożny, czysty młodzieniec. Był bardzo nieśmiały. Te parę kochanek, na które sobie dotychczas pozwolił, byłyby wielce zdziwione, a może nawet zgnębione, gdyby dowiedziały się, że potrafi być namiętny i pełen fantazji. Nazywano go „zdrowym“ chłopcem. Czasami zastanawiał się, czy ci inni, tak zwani „zdrowi“ mężczyźni — pozwalają sobie na tego rodzaju poniżające marzenia. Czuł się wielce nieszczęśliwy i doszedł do wniosku, że stoi niżej od innych mężczyzn.

Gwar z rzeki na dole dochodził słabo przez otwarte okno, przy którem stała dyrektorka Abazar. Axel Garnett wyjrzał przez drugie okno, aby zobaczyć, czem się tak zainteresowała. Na rzece panował usystematyzowany ruch. Zaledwie przed dziesięciu laty Tamiza — od mostu Londyńskiego aż do Westminsteru—została rozszerzona, aby ułatwić lądowanie i załadowywanie wielkich aeroplanów. Budynki na prawym brzegu zostały oddawna zburzone i odsunięte w tył, przez co uzyskano miejsce na olbrzymie hangary dla luksusowych okrętów. Potrzeby Dróg Powietrznych wymagały również, oczywiście usunięcia mostów: Waterloo i Charing Cross, które zastąpiono szerokiemi podwodnemi korytarzami.

Sekretarz patrzał zgóry na obraz, w którym to w jedną, to w drugą stronę przesuwały się tłumy, zachowując jaknajwiększy porządek. Z powodu pożaru w Tillbury okręty dla emigrantów zatrzymywały się teraz czasowo przy dokach w pobliżu okrętów pasażerskich. W tym właśnie momencie na rosyjski okręt, posiadający trzecią klasę — jeden ze starych okrętów z dwudziestu czterema maszynami Diesslera o sile 1.200 koni każda — wsiadał tłum angielskich emigrantów. Musiało ich tam być przeszło dwa tysiące: mężczyzn i kobiet (dzieciom nie pozwalano emigrować, ale zatrzymywano je i kształcono na koszt państwa aż do osiemnastego roku życia), przechodzących po mostku wgłąb kadłuba tego starego czerwonego olbrzyma, który zaledwie przed dziesięciu laty stanowił przedmiot dumy swoich budowniczych, a teraz ma przed sobą jeszcze jedną, lub dwie podróże, zanim zostanie przeznaczony na szmelc. Żaden z emigrantów — bez względu na to, czy była to kobieta, czy mężczyzna — nie mógł zabrać ze sobą więcej, niż jeden pakunek, a i to zawierający tylko niezbędne w podróży przedmioty. Po wylądowaniu w Rosji każdy z nich otrzymywał nowe, sterylizowane ubranie, oraz cały potrzebny ekwipunek. Potężna Unja Republik Sowieckich od szeregu już lat przestrzegała tego, by nie narazić się na żadne ryzyko zarażenia ze strony mniej postępowych ludów zachodu. W tym czasie Rosja absorbowała emigrację w rozmiarach, dochodzących do trzydziestu tysięcy tygodniowo. Żonaci emigranci używani byli przeważnie do zaludniania i użyźniania bogatych połaci kraju na południe od Kaukazu, a kawalerów zatrudniano za dobrą opłatą przy budowaniu nowych miast i fabryk we wschodniej Syberji, Mongolji i północnej Mandżurji. W owym czasie Urga była piątem pod względem wielkości miastem świata, po Londynie, Nowym Jorku, Moskwie i Tokjo; szóste z rzędu — Nankin — znajdowało się tuż przed Chicago.

D. c. n.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Jak zachować zdolność do pracy i siłę do walki

Całe nasze życie musi być harmonijną zmianą pracy i wypoczynku, aby nie dopuścić do przemęczenia, które jest wrogiem wszelkiej pracy: przy niem bowiem cierpi tak ilość, jak i jakość wykonywanej pracy. Hygiena pracy to między innemi energiczna walka z przemęczeniem.

Pracujący powinien wystrzegać się wszelkich nadużyć, osłabiających układ nerwowy i wypisać w programie życia wielkie umiarkowanie we wszystkiem. *Organizm nasz nie znosi bowiem bezwzględnie żadnych wybryków oraz nadużyć i odpowiada na nie wyczerpaniem układu nerwowego.* A dalej organizm nasz wymaga *koniecznie rozmaitości, różnorodności wrażeń i zajęć,* bo wszelka jednostajność, nieumiarkowanie, prędko odbiera chęć do twórczej pracy.

Umiarkowanie więc we wszystkiem, regularny tryb życia, wstrzemięźliwość w zaspakajaniu popędów, rozrywka godziwa od czasu do czasu, czytanie, rozmowy, obcowanie z malowniczą naturą, należą również do niezbędnych warunków, podnoszących naszą sprawność umysłową i fizyczną. Dla pracowników prowadzących siedzący tryb życia, gorąco zaleca się *sport pieszy* i wogóle *turystykę:* trzeba koniecznie używać niezbyt męczącego ruchu, aby wszystkie funkcje organizmu, krążenie krwi, odbywały się prawidłowo, a należy przy tem stanowczo unikać wszystkich środków, działających odurzająco na mózg i nerwy.

W tem miejscu warto zauważyć, że nasi towarzysze nie zawsze umieją wykorzystać swoje możliwości wypoczynkowe, jakie wypływają z prawa do ulgowego biletu. O ile się zważy, że Robotnicze Towarzystwo Turystyczne „Przyjaciele Przyrody" *urządza przez okrągły rok niezwykle tanio skalkulowane obozy wypoczynkowe* (nad morzem, w górach i t. d.) w których robotnicy i ich rodziny mają prawo *do najniższej taryfy,* to naprawdę trudno nazwać inaczej niż krótkowzrocznymi, tych, którzy na tej drodze nie starają się wyrównać swoich, nadszarpniętych ciężką pracą sił fizycznych i psychicznych.

Wracając do właściwego tematu, musimy zauważyć, że wszelkie środki nasenne a nawet najbardziej uspakajające, osłabiają pamięć i obniżają wogóle sprawność umysłową.

Małe nawet dawki alkoholu, obniżają znacznie spawność umysłową, potęgują nerwowość i wyczerpanie; wywiera on wpływ zabójczy na najszlachetniejszy nasz organ, bo komórki mózgowe.

Dostosowanie się do powyższych zaleceń nie pociąga za sobą żadnych specjalnych kosztów. Raczej wprost przeciwnie. Tymczasem od tej racjonalnej gospodarki organizmem zależy zachowanie jaknajdłużej zdolności do pracy.

***

W dzisiejszych czasach, gdy w walce o zrealizowanie swoich ideałów społecznych, *zwycięża ten, kto ma najmocniejsze nerwy i najodporniejszy organizm,* a zatem warunki do wyćwiczenia woli i aktywności życiowej, — nie wolno lekceważyć wychowania fizycznego.

Trudne będzie dla robotnika, szczególnie starszego wiekiem, należenie do klubu sportowego (chociaż wcale by to nie szkodziło i należy do tego dążyć). Tem niemniej i życie i interes własny wymagają od nas, by znaleźć czas *przynajmniej 10 — 15 minut dziennie zrana,* na gimnastykę i ćwiczenia ruchowe. Tak zw. kwadrans dla zdrowia.

Robotn. Ośr. Wych. Fizyczn. postanowił przyjść z pomocą wszystkim tym licznym towarzyszom, którzy rozumieją swój własny interes, wypływający z pielęgnowania i wzmacniania ciała przy pomoc gimnastyki codziennej i przeprowadzić ***krótkie kursy gimnastyki domowej.*** Na kursie tym każdy uczestnik zapozna się z szeregiem najlepiej dla niego nadających się ćwiczeń gimnastycznych, które będzie później regularnie, codzień, w ciągu 10 — 15 minut, zrana przeprowadzał.

Pierwszy z tego cyklu kurs uruchamiamy *z dniem 6 lutego w I-ym Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego, w Warszawie,* Czerwonego Krzyża 20, gmach Ateneum. Kurs potrwa od 6 lutego do 4 marca. Opłata za cały kurs wynosi 2 zł. od osoby. Lekcje będą się odbywały we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 19 do 20. Zapisy przyjmuje do południa WRSKO. w Warszawie, zaś od od godz. 17 do 21 sekretarjat I Rob. Ośr. Wych. Fizyczn.

Obecny kurs przeznaczony jest dla mężczyzn. Mogą w nim brać udział członkowie ZRSS. i niestowarzyszeni.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Wystąpienie „Gwiazdy" z Robotniczego Podokręgu Autonomicznego

Nadzwyczajne walne zebranie Robotniczego Podokręgu Autonomicznego,— które odbyło się w dn. 19 b. m., oraz niedzielne walne zebranie W. O. Z. P. N. stały się miejscem ważnych wydarzeń, które pociągną za sobą zapewne daleko idące konsekwencje organizacyjne. „Gwiazda" warszawska na zebraniu WOZPN. oficjalnie zgłosiła wystąpienie z R. P. A. i prosiła o przyjęcie do WOZPN.

„Gwiazda" niepomna na swoją przeszłość organizacyjną, na tyloletnią swą pracę w ramach sportu robotniczego niepomna na to, że we wszystkich prawie władzach sportu robotniczego zasiadali jej przedstawiciele i przykładali swą rękę do budowy potęgi robotniczego ruchu sportowego w Polsce, — przekreśliła to wszystko jednem podsunięciem. To ostatnie posunięcie rzuca na klub wyrok potępiający, bez żadnych okoliczności łagodzących.

„Gwiazda" nie potrafiła docenić ważności organizacyjnych momentów, które przemawiały za podwyższeniem liczby klubów klasy A R. P. A. na terenie Warszawy, nie potrafiła i nie umiała wyjść poza ciasny krąg „swego podwórka", nie wyciągnęła należytych wniosków ze stanowiska większości, klubów robotniczych w stosunku do tego zagadnienia. Gorzej **„Gwiazda"** przeciwstawiła się woli tej większości i pogwałciła tem samem kardynalną zasadę sportu robotniczego, że **na terenach organizacyj burżuazyjnych przedstawiciele klubów robotniczych występowali zawsze zwarcie.** Krokiem tym **„Gwiazda"** automatycznie postawiła się poza nawiasem sportu robotniczego.

Ślepo zapatrzona **w swoje** ciasne sprawy „Gwiazda" nie umiała ocenić należycie deklaracyj innych klubów robotniczych, że nie chcą jej wystąpienia czemu dali dobitnie swój wyraz, głosując przeciwko nagłości wniosku **„Gwiazdy"** o przyjęcie jej do WOZPN., jak również deklarując to na sobotnim zebraniu R. P. A., potrafiła tylko wyłamać się z szeregów. **A gdzież ta karność i solidarność proletarjacka?** Czyżby nie obowiązywała Gwiazdę, która jest przecież jednym z najstarszych klubów w ZRSS.?

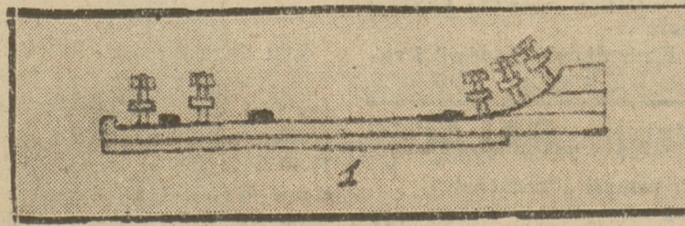
„Gwiazda" wreszcie zapomniała o **„Drukarzu",** który wystąpiwszy przed rokiem z szeregów sportu robotniczego, nie czuł się wszakże poza jego nawiasem dobrze, dusiła go antyproletarjacka atmosfera sportu mieszczańskiego, to też postanowił zawrócić z tej błędnej drogi i wrócić do grona sportowców robotniczych.

„Gwiazda" zdecydowała się na krok samobójczy, na krok, który postawił ją poza nawias sportu robotniczego w Polsce wbrew woli dotychczasowych współtowarzyszów.

Domowy wyrób nart

W miesięczniku *„Wychowanie Fizyczne"* ukazał się ciekawy artykuł Br. *Czecha* o *„Domowym wyrobie nart".* Artykuł ten przedrukowujemy poniżej. Niewątpliwie zainteresuje on nszych czytelników. *Red.*

Jednem z zagadnień pracy wychowawcy fizycznego w dziedzinie rozpowszechniania sportu narciarskiego, jest **sprzęt narciarski.** Wprawdzie dzisiejsze ceny nart nie są zbyt wygórowane, a jednak w wielu wypadkach są one **niedostępne młodzieży.** To też pomimo dobrych warunków terenowych wychowawca zmuszony jest wyeliminować narciarstwo z programu swoich zajęć. Niejednokrotnie zakłady szkolne posiadają własne warstaty i domowy wyrób nart mógłby być zrealizowany, ale brak odpowiednich wiadomości fachowych stwarza niepokonalne trudności. Tymczasem sprawę domowego wyrobu nart można łatwo urzeczywistnić na terenie szkoły czy gdzieindziej, jeżeli ma się do dyspozycji **materjał i skromnie wyposażony warsztat stolarski.** Najlepszym materjałem do wyrobu nart jest niewątpliwie **hikora,** lecz ten rodzaj drzewa sprowadzany jest z zagranicy i wskutek tego drogi. Dlatego też u nas do wyrobu nart używa się przeważnie **drzewa jesionowego.** Odpowiedni materjał otrzymuje się w sposób następujący: **ścięty** pień jesionu piłuje się na deski **3 — 4 cm. grube, 10 — 12 cm. szerokie, zależnie od rodzaju nart.** Deski te suszy się pod nakryciem przekładając je kawałkami drzewa. Zazwyczaj to **suszenie powinno trwać kilka lat,** lecz w każdym razie **niemniej niż jeden rok.** Jakość drzewa jesionowego można określić po jego wadze i kolorze. Najlepszy do wyrobu nart jest **jesion górski,** który po wysuszeniu odznacza się znacznym ciężarem, wytrzymałością i elastycznością, przyczem jego szerokie słoje posiadają zielonkawe zabarwienie. Jesion zwykły natomiast jest lekki, posiada wąskie słoje miejscami prążkowane o barwie ciemno bronzowej i jednocześnie jest **kruchy** przez co jako materjał do wyrobu nart **nieco gorszy.**



1. FORMA DO GIĘCIA NART (WIDOK Z BOKU).



NARTY — WIDOK Z GÓRY.

1. Dobry słój, szeroki, prosty. 2. Także dobry słój, z. zw. flachholn, mocny, elastyczny. 3. Zupełnie zły słój.

Zanim przystąpimy do wyrobu nart przedewszystkiem musimy zdecydować, jaki rodzaj nart zamierzamy sporządzić. Zasadniczo rozróżniamy następujące rodzaje nart:

NARTY SKOKOWE o trzech rowkach, elastycznym i miękim dziobie, posiadające następujące wymiary: dł. 2,35 m. — 2,40 m., szerokość w środku 8,8 cm., szer. w dziobie 10 cm., szer. piętki 9,2 cm., grubość w środku 8 cm., grubość w dziobie 0,8 cm. grubość piętki 1,3 cm.

NARTY BIEGOWE, elastyczne w dziobie, długość ich zależna jest od wysokości narciarza i przeważnie waha się w granicach od 2,10 m. — 2,30 m., szerokość zaś nart odpowiednia jest do długości, przeważnie jednak wymiary te są następujące: dziób — 7 cm., piętka — 6 cm., środek narty — 5,8 cm. grubość pod wiązaniem — 3,5 cm., dziób — 0,7 cm, piętka — 1,2 cm.

NARTY ZJAZDOWE, które powinny być elastyczne nietylko w wygięciu dzioba, lecz w całej przedniej części. Długość tych nart wynosi 2,10 — 2,25 m., szerokość natomiast uzależniona jest od długości i zwykle posiada nast. wymiary: dziób — 10 cm., piętka — 9 cm., środek narty — 8 cm. Grubość w środku — 2,6 cm., w wygięciu dzioba — 0,8 cm., piętka 1 cm.

NARTY SLALOMOWE są nieco sztywniejsze w dziobie od nart zjazdowych jednak niewiele, a to z tego względu, że trasa slalomu jest zwykle ubita.

NARTY TURYSTYCZNE powinny posiadać elastyczny dziób. Długość nart 2,15 m. — 2,25 m. Szerokość: dziób — 9 cm., piętka — 8 cm., środek narty — 8 cm. Grubość pod wiązaniem — 2,8 cm., w dziobie — 0,9 cm., piętka — 1 cm.

Przystępując do wyrobu któregokolwiek z wyżej podanych rodzajów nart obok suchego materjału musimy mieć *odpowiednie narzędzia stolarskie.* **Tu należą:** *warstat, piła do piłowania drzewa, hebel, hebel do rowków ośnik* (podobny do zwygłego noża ujętego w dwa ręczne uchwyty), *cyklina, papier do szlifowania drzewa.*

Praktycznie do wykonania narty przystępujemy w następujący sposób: na wstępie wykonywamy z tektury lub z miękiego drzewa *formę szerokości z wierzchu i formę profilu narty,* poczem heblujemy powierzchnię dolną i boczną deski, z której ma być wykonana narta. Potem na boczną powierzchnię deski przykładamy formę profilu, odrysowujemy go i wycinamy piłką. Następnie *dzioby nart w odpowiedniem naczyniu parzymy w gorącej wodzie* (jeżeli posiadamy odpowiednie naczynie, to można parzyć całe narty). Jednocześnie należy zaznaczyć, że w tej fazie wyrobu *narta nie może mieć wyciętych dziobów.* Po rozmiękczeniu drzewa zakładamy dzioby do formy, której szerokość powinna być taka, aby dwa drzewca nart położone równolegle koło siebie mogły spoczywać całemi powierzchniami na niej, mając między sobą wąską szparę, — przez którą wystają wmontowane w formę nagwintowane kawałki żelaza. Formę sporządza się z grubych desek miękiego drzewa. **Miejsce, w którem ma się uformować wycięcie dzioba otrzymuje się przy pomocy trzech drewnianych przytrzymywaczów i trzech śrub, które dociskają miękką część narty do formy.** W tym czasie można również wyginać i środek nart przez jednoczesne polewanie wodą drzewa i nagrzewanie lampą benzynową. Następnie należy przykręcić przytrzymywaczami tyły nart do formy.

Można to zrobić również po wysuszeniu dziobów nart w formie, wkładając tyły nart powyżej środków do gotującej wody.



NARTY — WIDOK Z PROFILU.

1. Idealny słój. 2. Także bardzo dobry słój. 3. Zupełnie zły słój. 4. Idealny słój. 5. Także dobry. 6. Zły słój (zadzierżysty).

Po wyjęciu nart z formy, przykładamy na wierzch tekturową formę, wykonaną poprzednio i obrysowujemy grubym stolarskim ołówkiem, poczem wycinamy piłką po zewnętrznej stronie śladu, oraz dokładnie obrabiamy heblem kanty i płaszczyznę górną, a na wygięciu dzioba posługujemy się ośnikiem. Po wyheblowanłu narty dokonywa się wygładzenia cykliną lub prostokątnym kawałkiem drzewa, owiniętego papierem do szlifowania drzewa. Po całkowitem wygładzeniu narty zapuszcza się ją politurą, poczem jeszcze raz należy wygładzić nartę przetartym papierem do szlifowania drzewa. Dopiero przy ponownem politurowaniu pory drzewne już nie występują i narta uzyskuje należytą gładkość. W końcu rrysujemy linję i wyheblowujemy rowek oraz impregnujemy całą powierzchnię ślizgową terem drzewnym

B. CZECH.



FORMA DO GIĘCIA NART (WIDOK Z GÓRY).

Kurs instruktorski tow. Bührena
w Rob. Ośrodku W. F.

Stworzony przez ZRSS, kurs instruktorski, został obesłany dość licznie przez większość klubów warszawskich wraz z reprezentatami Katowic i Łodzi. Kurs miał za zadanie wykształcić instruktorów - wychowawców.

Kierownikiem kursu i głównym wykładowcą był tow. **Bühren,** kierownik techniczny Robotniczej Międzynarodówki Sportowej.

Wykłady uzupełniające prowadzili tow. tow.: dr. **Michałowicz, Hryniewicz, Grzesik** i **Piżyc.** Praca odbywała się w miłym nastroju towarzyskim, pełnym sympatyj i zrozumienia. Mimo że wykłady tow. **Bührena** odbywały się w języku niemieckim, jednak dzięki sprawności tow. **Kroczka** z Katowic w dokładnem tłumaczenu, większych trudności w zrozumieniu wykładów nie było.

Wykłady teoretyczne, jak i praktyczne, odbywały się w I-ym Robotniczym Ośrodku Wych. Fiz., w gmachu Z.Z.K. od godz. 8 rano do 15 popoł. Kurs trwał 2 tygodnie.

Uczestnicy kursu.

Baczność, lekkoatleci!

Chcąc udostępnić lekkoatletom, którzy nie mają dostępu do sal treningowych, — zimową zaprawę lekkoatletyczną, I Rob. Ośr. Wych. Fiz. (ul. Czerwonego Krzyża 20), uruchamia z dniem 6 lutego we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 20 — 21 zaprawę lekkoatletyczną pod kierownictwem znanego instruktora tow. **Biegłego.**

Opłata miesięczna 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat I. R. O. W. F. i W.R.S.K.O

Z kobiecego Obozu w Zakopanem
Grupa narciarska podczas treningu



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.